

Lepiej pracują elektrownie i elektrociepłownie

Przywracanie normalnego rytmu życia W kraju W Wielkopolsce

Mimo śniegu i narastającego mrozu, walka ze skutkami ataku zimy trwa nieprzerwanie — dzień i noc. Dzięki wysiłkowi całego społeczeństwa, wszystkich którzy trwają na swych posterunkach — życie kraju wraca do normy. Poprawiają się warunki przejazdu na drogach. Lepiej pracują elektrownie i elektrociepłownie, a to z kolei umożliwiło podjęcie rytmicznej produkcji przez coraz większą liczbę zakładów pracy. Sprawnej funkcjonuje handel i zaopatrzenie, służba zdrowia, komunikacja w miastach.

Jak oświadczył dziennikarzowi PAP dyrektor departamentu eksploatacji i remontów w Ministerstwie Energetyki i Energii Atomowej — Wacław Fiszer, sytuacja w elektrowniach i elektrociepłowniach jest już właściwie opanowana, choć nie można wykluczyć ewentualnych awarii czy przerw w poszczególnych siłowniach. W okresie pierwszego ataku mrozu i śnieżyce trudności wystąpiły m. in. w elektrowni „Dolna Odra”. Obecnie poza jednym blokiem, który wymaga większego remontu, wszystkie pozostałe już pracują. Podobnie jest w elektrowni „Ostrołęka”, gdzie udało się uruchomić stojący dotychczas blok drugi.

Kłopoty są natomiast jeszcze z dostawami paliwa dla elektrowni PAK-u (Pątnów — Adamów — Konin), które zaopatrywane są w węgiel brunatny z pobliskich kopalń odkrywkowych. Obecnie cały wysiłek skoncentrowany jest na odbudowie zdolności produkcyjnych konińskich odkrywek. Nie jest to łatwe w warunkach silnego mrozu i zalegających zaspy śnieżnych.

Wreszcie — sytuacja w ciepłownictwie. W większości miast utrzymuje się już wymagana temperatura wody w sieciach zasilających. W pierwszych dniach mrozu i śnieżyce trudna sytuacja istniała w Gdańsku, Wrocławiu, Pruszkowie i Łodzi. W miastach tych elektrociepłownie i ciepłownie pracują obecnie normalnie.

Dalsze wysiłki energetyków zmierzają do przywrócenia normalnego stanu zasilania w całym kraju. Powinno to nastąpić w ciągu najbliższych kilku dni. Warto podkreślić, iż energetyka szybko odbudowuje potencjał mocy energetycznych wyłączonych podczas ataku zimy. Codziennie „przybywa” średnio po 1000 MW mocy.

W dalszym ciągu, na pierwszych liniach walki z atakiem zimy znajdują się żołnierze ludowego WP; wspomagani są oni ciężkim sprzętem specjalistycznym. Niejednokrotnie do przetrwania dróg wykorzystuje się czołgi, transportery opancerzone, ciężkie ciągniki artyleryjskie. Wiele jednostek wszystkich rodzajów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych, przeznaczonych do pomocy służbom komunalnym, handlowym i służbie zdrowia — działają pojeźdź.

Trwa batalia o przywrócenie normalnej pracy zakładów produkcyjnych. Większość zakładów stawiła się w czwartek, 4 bm. do pracy, podejmując realizację zadań planowych. Z miejsca przystąpiono też do nadrobienia opóźnień spowodowanych nagłym uderzeniem fali śniegów i mrozu. Tempo z jakim wzięto się do tej pracy sprawia, że osłabiona zostaje ponownie rytm produkcyjny, jaki cechował ostatnie dni przed klęską żywiołową. (PAP)



Trwa odśnieżanie ulic Poznania. Wczoraj służył m. in. ciężki sprzęt usuwano śnieg i lód w wielu rejonach miasta.

Na zdjęciu: roboty na ulicy Roosevelta. Fot. — Z. Ceglarek

Prognozy nie są optymistyczne — nadejść nad Wielkopolskę kolejna fala zimnego powietrza. Tym niemniej, jak wielokrotnie podkreślano na wczorajszym posiedzeniu zimowego sztabu z udziałem wojewody poznańskiego Stanisława Cozasia — w te zimowe dni nie może zabraknąć tego, co ludziom najpotrzebniejsze: podstawowych artykułów spożywczych, przede wszystkim chleba i mleka oraz ciepła w mieszkaniach.

Do godziny 12 czwartkowego południa energetycy usunęli wszystkie awarie techniczne na terenie województwa poznańskiego. Doszło jednak do wyłączeń prądu; opracowano system wyłączeń rotacyjnych tak, by ci sami mieszkańcy nie byli pozbawieni dopływu prądu dłużej niż dwie godziny.

Drogowcom w Poznańskim do oczyszczenia pozostało 30 odcinków o długości 180 kilometrów dróg o poślednim znaczeniu dla komunikacji. Sprzet drogowy pracuje cały czas; ustały też wiatry nawiewające śnieg na jezdnie. Wszystkie ważniejsze szlaki są przejezdne.

PKS zawiesiła 21 kursów autobusowych w czwartek; 15 z 87 autobusów wycofało się na trasie. Odprawiono 70 procent towarów. Załadowano 250, a wyładowano 800 wagonów; były wśród nich wagony z węglem dla Poznania i województwa. O godzinie 18 podłączono lokomotywę do ogrzewania targowej hali, w której przed zimą chronione będą autobusy komunikacji miejskiej. Kursowały one w czwartek na ulicach Poznania znośnie.

Znośnie też były warunki drogowe w samym Poznaniu. 10 poznańskich przedsiębiorstw wsparło ciężkim sprzętem Komunalne Przedsiębiorstwo Techniki Sanitarnej. Przy odśnieżaniu ulic — po dość znaczących opadach ze środy na czwartek — pomagali 3300 studentów i tysiące pracowników po-

Dokończenie na str. 2

Komunikat Rady Ministrów

Od dzisiaj przerwa w działalności domów wczasowych

Biorąc pod uwagę występujące nadal duże trudności komunikacyjne i energetyczne, Rada Ministrów w porozumieniu z CRZZ postanowiła przerwać z dniem 5 stycznia br. aż do odwołania działalność wszystkich domów wczasowo-wypoczynkowych.

Dotyczy to domów FWP oraz wszystkich ośrodków prowadzonych przez władze, urzędy, instytucje i organizacje państwowe, spółdzielcze, związki zawodowe i wszystkie organizacje społeczne.

Osoby, które wykupiły skierowania otrzymują zwrot poniesionych kosztów w instytucjach, które skierowania te wydały.

Decyzja ta jest jednym z działań, jakie podejmuje się obecnie dla skoncentrowania sił i środków na łagodzenie trudności w zaspokajaniu najistotniejszych potrzeb ludności i gospodarki.

We wszystkich ośrodkach należy zapewnić utrzymanie minimalnej temperatury niezbędnej dla zachowania sprawności urządzeń energetycznych i ciepłowniczych. (PAP)

W związku z licznymi wątpliwościami dotyczącymi funkcjonowania uzdrowisk i sanatoriów krajowych — dyrekcja zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie” informuje o wstrzymaniu przyjazdu kuracjuszy dorosłych i dzieci do uzdrowiska Kołobrzeg, które będzie nieczynne do odwołania.

Jednocześnie informuje się osoby dysponujące aktualnymi skierowaniami na leczenie sanatoryjne, że pozostałe uzdrowiska w kraju prowadzą normalną działalność leczniczą. Niemniej jednak, z uwagi na sytuację atmosferyczną mogą wystąpić trudności w dotarciu do poszczególnych sanatoriów.

Sprzedaż drewna w nadleśnictwach

Naczelny Zarząd Lasów Państwowych informuje, że nadleśnictwa lasów państwowych w miarę posiadanych zapasów drewna opałowego dokonują jego sprzedaży dla ludności. Osoby zainteresowane zakupem drewna powinny udać się do najbliższych nadleśnictw lub leśniczek, gdzie wskazane zostanie im miejsce skąd mogą odebrać opał bezpośrednio w lesie.

Jednocześnie dokonywana jest także sprzedaż nadwyżek odpadów drzewnych w tartakach podległych Zjednoczeniu Przemysłu Tartaczno-go i Wyrobów Drzewnych. (PAP)

H. Jabłoński przyjął W. Hensla

Znaczący dorobek Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN

4 bm. przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński przyjął dyrektora Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, prof. Witolda Hensla, z okazji 25-lecia istnienia tej zasłużonej dla nauki i kultury polskiej placówki.

IHKM wniósł poważny wkład do badań nad początkami państwa polskiego i historią Słowiańszczyzny zachodniej oraz nad dziejami kultury materialnej Polski na przestrzeni jej tysiącletniego ist-

nienia. Pracownicy instytutu prowadzą badania archeologiczne w wielu krajach europejskich i w Afryce.

Przewodniczący Rady Państwa zapoznał się z perspektywicznymi planami rozwoju prac instytutu.

W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz Wydziału I Nauk Społecznych PAN prof. Wiesław Markiewicz i przewodniczący Rady Naukowej IHK prof. Jerzy Topolski. (PAP)

W maju VI Kongres Związku

Ocena międzynarodowej działalności ZBoWiD w 1978 roku

Tematem posiedzenia Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które odbyło się 4 bm. w Warszawie, była międzynarodowa działalność ZBoWiD w roku ubiegłym i nakreślenie głównych kierunków w tym zakresie w 1979 r.; przedstawiono także informację dotyczącą oceny dotychczasowych działań wojewódzkich ZBoWiD przed VI Kongresem Związku, który odbędzie się w maju br.

Działalność zagraniczna ZBoWiD w roku ubiegłym — podkreślono — koncentrowała się przy wydawnictwach pomocy Urzędu d.s. Kombatantów przede wszystkim na udziale ZBoWiD w przedsięwzięciach Międzynarodowej Organizacji Ruchu Oporu (FIR), a także pogłębieniu współpracy z organizacjami kombatantskimi krajów socjalistycznych oraz postępowymi międzynarodowymi

wymi związkami kombatantskimi i komitetami obozowymi.

W czerwcu br. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Komisji Medycznej FIR połączone z otwarciem szpitala — Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyziesiu, co stanowić będzie jedną z ważnych imprez ONZ z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka.

Szczególnie owocnie rozwija się w minionym roku współpraca z radzieckim Komitetem Weteranów Wojny i innymi organizacjami kombatantskimi krajów socjalistycznych.

Działalność ZBoWiD w roku bieżącym koncentrować się będzie przede wszystkim m. in. na udziale środowiska w obchodach: 35 rocznicy powstania PRL, 30 rocznicy powstania ZBoWiD i 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej — agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę. (PAP)

Między Chile a Argentyną

Groźba wojny w Ameryce Południowej

Hamburski tygodnik „Stern”, powołując się na zachodnie służby wywiadowcze, informuje w ostatnim ubiegłorocznym numerze, że należy liczyć się z pierwszą od 30 lat wojną na większą skalę w Ameryce Południowej. Zachodnie wywiady przewidują, że wojna między Chile a Argentyną wybuchnie jeszcze w styczniu br.

Król Hiszpanii i papież Jan Paweł II, Organizacja Państw Amerykańskich (OPA) i prezydent USA J. Carter próbowali dotychczas

bez skutku pośredniczyć w konflikcie granicznym między obydwioma krajami.

Chociaż zarówno Chile, jak i Argentyna zapewniają, że „wy-czerpią wszelkie możliwości, aby uniknąć wojny”, wydaje się, że konflikt zbrojny jest już przesądzony — pisze „Stern”. Żołnierze zgromadzeni na wschód i na zachód od Kordylierów. Żołnierze czekają na sygnał do ataku.

PAP

Rosną dostawy z przemysłu materiałów budowlanych

Znaczne rozmiary budownictwa indywidualnego, modernizacja i remonty mieszkań zwiększają zapotrzebowanie na materiały budowlane różnego typu. Z ich nabyciem są niemałe kłopoty. Resort budownictwa przewiduje w tym roku istotne zwiększenie rynkowych dostaw wyrobów przemysłu materiałów budowlanych.

Przewiduje się, iż wartość materiałów budowlanych na zaopatrzenie rynku wyniesie w br. 25,8 mld zł. Wzrosnąć ona w porównaniu z rokiem poprzednim o 11,5 proc. Dostawy cementu mają być wyższe o 12 proc., elementów ściennych — o 11 proc., stolarki budowlanej

— a więc gotowych okien i drzwi — aż o 31 proc., a szkła okiennego — o 6 proc.

Odczuwalnie poprawić się powinno zaopatrzenie w szkło stołowe, porcelanę i porcelit. Największy wzrost bo aż 40 proc. nastąpić ma — jak się planuje — w dostawach porcelitu; szkła stołowego będzie więcej o 18 proc., szklanek — o 11 proc., spodków — o 18 proc., a porcelany stołowej — o 10 proc. Także i amatorzy kryształów powinni odczuć po prawę zaopatrzenia — sklepów w te wyroby, gdyż zamierza się zwiększyć ich rynkową produkcję o 24 proc. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Stosunki dyplomatyczne

Rząd PRL i Republiki Czeadu dać wyraz dążeniu do rozwoju stosunków przyjaźni i ustanowienia owocnej współpracy między obu krajami postanowili nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów z dniem 5 stycznia 1979 r.

Nowoczesna instalacja

W Hucie „Katowice” rozpoczęto gorące próby przed uruchomieniem oddziału próżniowego odzawiania stali w stalowni konwertorowej. Pierwsza partia 300 ton stali przeszła już proces oczyszczania w tej nowoczesnej instalacji.

Nowy szef sztabu

Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podała w czwartek rano, że by minister spraw wewnętrznych

Iranu, A. Garabaghi został zastąpiony nowym szefem sztabu generalnego irańskich sił zbrojnych.

Atak partyzantów

Reprezentujący Front Wyzwolenia Narodowego im. C. Sandino partyzanci wystrzelił ubiegłej nocy radiostację ewktator Somozy w stolicy kraju, Managua. Wcześniej partyzanci pojawili się na ulicach drugiego pod względem wielkości miasta, Leon, a także na jeźni na kilka godzin niewielkie osiedle w pobliżu stolicy.

Milion bezrobotnych

Agencja DPA informuje, że liczba bezrobotnych w Republice Federalnej Niemiec wzrosła o prawie 80 000 osób i ponownie przekroczyła milion. Jak podała w czwartek w Norymberdze prezes Urzędu Federalnego d.s. Pracy, J. Stügel, bezrobotni w RFN stano-

wią obecnie 4,4 proc. ludzi zdolnych do pracy.

Niepokój w Indiach

Jak informuje Indyjska Agencja Prasowa PTI, Pekin koncentruje wojska na granicy z Burmą w dolinie, która została okupowana przez Chiny na początku lat sześćdziesiątych. Agencja podkreśla, że taka koncentracja wojsk chińskich stanowi akt bezpośredniego podżegania do wystąpienia elementów antyindyjskich w Butanie, które domagają się anulowania indyjsko-butańskiego porozumienia z 8 sierpnia 1949 r.

Kontakty PRL i Tunezji

Wychodząc naprzeciw wzajemnemu wzrastającemu zainteresowaniu historią i współczesnością Polski i Tunezji — Rada Towarzystwa Przyjaźni z Narodami wyśle do inicjatywa powołania Towarzystwa Polsko-Tunezyjskie-

go. Ramowy program pracy Towarzystwa został przyjęty 4 bm. w Warszawie podczas inauguracyjnego posiedzenia Zarządu Głównego TPT.

Pogrzeb W. Nehrebeckiego

4 bm. odbył się pogrzeb W. Nehrebeckiego twórcy filmów animowanych dla dzieci. Udział w pogrzebie wzięli obok mieszkańców Bielska-Białej, delegacje Ministerstwa Kultury i Sztuki, Naczelny Zarząd Kinematografii, Stowarzyszenia Filmowców Polskich oraz wytwórni filmowych.

Zderzenie statków

4 bm. doszło do zderzenia dwóch statków wychodzących z portu szwedzkiego. Frachtowiec bandery RFN m/s „Nordlicht” najeżdżał na pracujący przy nabrzeżu holownik Zarządu Portu Szczecin „Orkan”.

od GŁOSU

Jak można przy wydatnie zmniejszonym stanie zatrudnienia zwiększać produkcję, o tym mówił na niedawnym plenum KW PZPR w Poznaniu przedstawiciel największej załogi fabrycznej Poznania — Zakładu Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”. W roku 1978 wartość wytworzonych przez HCP wyrobów była — w porównaniu z rokiem 1970 — niemal jeszcze raz tak duża, podczas gdy liczba pracowników zmniejszyła się o tysiąc trzysta osób. Te dokonania stały się możliwe dzięki poprawie organizacji pracy, trwającej od czasu Zjednoczenia Zakładów, jak również doskonaleniu kwalifikacji załogi.

Lecz „cegielszczyzna” nie w pełni się zadowoleni z tego, co osiągnęli w minionym roku. Są zdania, iż do starczyliby na potrzeby kraju i na eksport jeszcze więcej wyrobów, gdyby nie perturbacje materiałowe i energetyczne, dające się we znaki przez szereg miesięcy. Przemysł hutniczy nie dostarczył do HCP trzech tysięcy ton materiałów walcowanych, a ograniczenia w dostawie prądu były w roku 1978 szczególnie dostrzegalne.

Kierownicy aktywni „Cegielskiego” potrafili stawić czoła także tym trudnościom. Podjęto niełatwą decyzję o przesunięciu części pracowników na trzecią, nocną zmianę. Niedobór elektryczności pomniejsza się drogą odrębnych rozwiązań. Te i inne posunięcia, zmierzające do sprostańcia potrzebom chwili, stanowią przykład godny naśladowania. Nie wszystkie jednak fabryczne załogi dysponują podobnymi do HCP możliwościami, a kto potrafi energetycznie dać im również znać o sobie, przynajmniej rezultaty robotniczego trudu, ograniczając wytwórczość towarów nieraz bardzo potrzebnych gospodarce i ludności.

WP

Przywracanie normalnego rytmu życia w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

znających zakładów pracy. Wy stąpiły trudności z dostawą materiałów dla CPN-u. Racionalne nimi gospodarować nie staje się nakazem chwili dla każdego.

Praca handlu koncentrowała się i nadal tak będzie, na zaopatrzeniu sklepów w podstawowe artykuły spożywcze. W czwartek ustalono, iż bardzo niedobrze przebiegał odbiór mleka z terenu województwa. Podjęto decyzję, które sprawy, iż sytuacja ta ulegnie natychmiastowej poprawie. W czwartek dostarczono do poznajskich sklepów 160 000 litrów mleka, ponad 17 000 litrów śmietany, 10 ton sera i twarogu. Podjęto także decyzję, by w sobotę sklepy prowadzące sprzedaż pieczywa i mleka były czynne o trzy godziny dłużej, a więc od 7 do 18. W niedzielę czynnych będzie w Poznaniu 12 sklepów dyżurnych. Godziny ich otwarcia i adresy podajemy na stronie 7 (ask)

☆

Z powodu braku dostaw prądu przerwano produkcję w fabrykach podległych Zjednoczeniu Przemysłu Ziemiannego w Poznaniu. Pracuje jedynie załoga Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Ziemiannego w Luboniu, produkującą drożdże potrzebne do wypieku pieczywa. Przygotowuje się tam również do ponownego rozruchu krochmalni, w której będzie przetwarzano się na mączkę ziemniaczaną. W tym celu ziemniaki te na szlakach transportowych ziemniaki. Pozostałe załogi fabryk wielkopolskich włączyły się — na apele wojewódzkich sztabów akcji zimowej — do odśnieżania terenów przyzakładowych, dróg dojazdowych, a także miast.

Wielkiego wysiłku wymaga kontynuowanie przetwórstwa w fabrykach Przedsiębiorstwa „Cukrownie Wielkopolskie”, w których są trudności z dowozem węgla i smarowanego na halach surowca. Spowoduje to niewątpliwie przedłużenie kampanii przetwórczej. (emp)

KALISKIE

Powoli wraca do normy sytuacja na obszarze działania Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Ostrowie. Wszystkie szlaki są przejezdne. Pracują tam stacje rozrządowe. W czwartek odwołano 4 pary pociągów pasażerskich i 1 parę pociągów osobowych. Pośród niego dnia wyjechały 83 pociągi towarowe, a przyjeżdża 82, a więc niemal tyle samo co zwykle. W akcji odśnieżania na kolei — przede wszystkim rozjazdów — uczestniczyło o-

Gwałtowna inwazja zimy na całą dostojną Europę z wyjątkiem Hiszpanii (która ma najładniejszą od lat zimę z temperaturami rzędu 10 stopni Celsjusza), kosztowała już życie co najmniej 78 osób.

W Belgii trwa chaos, wywołany nieoczekiwanym atakiem zimy. Szkoły, które po feriach świątecznych, miały wznowić działalność w czwartek, pozostały zamknięte do końca tygodnia.

Zima nie oszczędziła również Włoch. Podczas gdy w dolinach alpejskich temperatura obniżyła się nawet do minus 30 stopni, w Taorminie i Messynie na Sycylii po raz pierwszy od 50 lat spadł śnieg. Nad znaczną częścią całego Związku Radzieckiego nadal utrzymują się silne mrozy. W wielu, głównie północnych i centralnych rejonach europejskich obszarów ZSRR dochodzą one do minus 40 stopni.

Sytuację utrudniają silne, północne i północno-wschodnie wiatry, które w nocy ze środy na czwartek dotarły także do Moskwy przynosząc obfite opady śniegu. Mimo ciągłego odśnieżania i dobrej pracy służb drogowych przy gotowaniu naleyzie do walki z zimą, na ulicach Moskwy w czwartek znacznie zmalał ruch samochodowy, a zadania komunikacji miejskiej w poważnym stopniu przejęło metro.

W NRD, przy nie zmieniających

koło 1200 osób, w tym prawie 400 spoza kolei. Podjęto akcję zapobiegawczą przeciw przeziębieniom — wydawane są leki i witaminy, zwiększono liczbę postelisk regeneracyjnych.

Przejeżdżone są wszystkie drogi pierwszej kolejności odśnieżania. Na innych trwa nasilona walka ze śniegiem. Wieksość dróg 3 klasy jest nieprzejezdna. Z baz PKS w Kaliszu i Ostrowie wyjechało około 70 procent autobusów.

Zaopatrzenie w artykuły spożywcze w Kaliszu przebiega nie bez opóźnień.

W Kaliszu sukcesywnie usuwane są awarie. Uszkodzeniu uległo około 700 grzejników. Mieszkańcy Kaliskiego w grupach i indywidualnie odśnieżają ulice. (ewi)

KONIŃSKIE

Wczorajszej nocy w Turku spadł śnieg, tworząc nową powłokę 20-centymetrowej grubości, co spowodowało dalsze komplikacje w pracy Kopalni Węgla „Adamów”. Zwiększenie wydobywania węgla i jego transport do elektrowni są teraz najważniejszym zadaniem w województwie konińskim. W ciągu doby z 3 na 4 km. kopalnie „Konin” i „Adamów” wydobły i przekazały energetyce 28 000 ton węgla.

Podstawowe znaczenie dla zwiększenia wydobywania ma dowóz do kopalni pracowników. Wczoraj na stanowiska dotarło około 90 procent zatrudnionych, co jest wynikiem ogromnej pomocy, która otrzymują kopalnie od innych przedsiębiorstw. Wczoraj pracowało 75 procent maszyn w głównych kopalniach „Konin”. Ważnym dokonaniem jest przywrócenie zdejmowania nadkładu, a tym samym przygotowania złóż węgla do eksploatacji.

Poprawiło się zaopatrzenie sklepów. Wiele piekarni wypieka dodatkowe ilości chleba, które przekazują się w rejon odciążający jego brak.

Jedynie 30 procent dróg trzeciej kolejności odśnieżania jest jeszcze nieprzejezdnych. W Koninie i innych miastach przystąpiono do dalszego odśnieżania ulic. Opanowano już właściwie sytuację w cmentarni, choć nadal brzydą niszcząco wiele awarii w domach. Jedynie w Kole jest jeszcze kilkadziesiąt nieogrzanych mieszkań. (woj)

LESZCZYŃSKIE

W Leszynie w wyniku nowych opadów śniegu pogorszyła się przejezdność wielu dróg, a 210 kilometrów dróg

trzeciej kolejności odśnieżania zamknięto dla ruchu. CPN w Leszynie sprzedaje wyłącznie kierowcom samochodów biorących udział w akcji zimowej i taksówkom. Jest to tymczasowe ograniczenie, konieczne z powodu opóźnień w dostawach paliw z rafinerii.

Normalnie pracuje kolej, a także większość zakładów przemysłowych. Z powodu braku węgla stanęła Cukrownia w Gostyniu, to samo grozi fabrykom we Wschowie i Górze, należącym do Przedsiębiorstwa „Cukrownie Leszczyńskie”.

Mleczarnie od 2 km. skupują zaplanowane ilości mleka, podjęto też wysyłkę mleka do Wrocławia i na Górny Śląsk. Niektóre mleczarnie i piekarnie wyposażono w agregaty prądotwórcze. Mają one w przypadku włączenia prądu zapewnić ciągłość produkcji. (tt)

PILSKIE

W województwie pilskim życie wraca do normalnego rytmu dzięki wysiłkom przede wszystkim drogowców, kolejarzy, transportowców, oddziałów wojska i milicji.

W czwartek przejezdne były drogi pierwszej i drugiej kolejności odśnieżania, a także 80 procent trzeciej. Ciężki sprzęt przerzucono na drogi lokalne. Sprawnie działają dwa podstawowe węzły kolejowe w Krzyżu i Pile. Przy rozmrażaniu rozjazdów pracują kolejarze i wojsko. Czynne były górki rozrządowe. Rozpoczęły kursować pociągi.

Z baz PKS wyjechało w czwartek prawie 80 procent taboru. Normalnie pracuje pilski handel, zarówno w miastach, jak i na wsi. Nadal z dużym wysiłkiem pracują pilscy mleczarze. Chodzą o sprawy odbioru mleka z punktów skupu do mleczarni i jego przerobu oraz dostarczanie na czas mleka do handlu.

W odpowiedzi na apel naczelnika ZHP członkowie pilskiej chorągwi ZHP im. Zdobywców Wąlu Pomorskiego m. in. uczestniczą w odśnieżaniu oraz pomagają ludziom starszym.

W środę i czwartek rozpoczęły produkcję niektóre zakłady przemysłowe województwa pilskiego. ZNTK wyremontowały 13 lokomotyw, tak obecnie potrzebnych na kolei. Ekipy z tego zakładu uczestniczą także w odrażaniu urządzeń węzła PKP oraz przy usuwaniu awarii w Pile. Chodzący Zakłady Porcelany i Porcelitu osiągnęły w czwartek prawie pełną zdolność produkcyjną. (wis)

Także w Europie i USA zima nie ustępuje

się od kilku dni warunkach atmosferycznych, nadal trwa walka ze skutkami ataku zimy. Mimo pewnej poprawy sytuacji nie wszystkie problemy zostały w pełni rozwiązane. Dzięki ofiarnej pracy górników, żołnierzy i wielu tysięcy robotników udało się zwiększyć wydobycie węgla brunatnego — podstawowego surowca energetycznego.

W trudnym położeniu znajdują się transport i komunikacja. Wysilki skierowane są przede wszystkim na umożliwienie ruchu pociągów towarowych.

W związku z panującą sytuacją odwołano wyjazdy do ośrodków wypoczynkowych na terenie całego kraju.

Sytuacja na szosach RFN w czwartek była bardzo trudna. W nocy ze środy na czwartek po raz pierwszy od tygodnia otwarto dla wszystkich pojazdów ruch na autostradzie Hamburg — Flensburg. Po wielodniowej blokadzie śnieżnej kołunom plugów udało się wreszcie przebrać przez obfite zaspy w pobliżu Flensburga najbardziej dotkniętego klęską żywiołową. Na razie jednak uczyniono

przejezdna tylko trasę północ-południe łączącą RFN z Danią. Jednak samo przejście graniczne jest zamknięte.

Grecję nawiedziła fala zimna, powodując poważne perturbacje w ruchu drogowym, lotniczym a nawet w żegludze. Na północy kraju jest 20 stopni mrozu i 2-metrowa pokrywa śniegu. Wiele miejscowości zostało odciętych od świata. Wskutek mrozów dwie osoby zmarły.

Front ostrej tegorocznej zimy w USA, ze stanów środkowego zachodu dotarł do wybrzeży atlantyckich, obejmując również południe kraju. Atak zimy spowodował znaczne straty na plantacjach owoców cytrusowych w Teksasie i na Florydzie. W Dallas ciągle jest 75 000 mieszkańców metropolii pozbawionych jest dopływu prądu.

W Nowym Jorku spadło 40 cm śniegu, zmuszając władze do zamknięcia wielu szkół i niektórych odcińków autostrad, najbardziej obciążonych. Największe lotnisko świata w Chicago nadal funkcjonuje z dużym wysiłkiem. (PAP)

Współpraca polsko-radziecka

Większe dostawy surowców za udział w rozbudowie przemysłu

Polski przemysł i technika w coraz większym stopniu uczestniczą w rozbudowie bazy paliwowo-energetycznej Związku Radzieckiego. W zamian ZSRR zapewnia polskiej gospodarce narodowej zwiększone dostawy ważnych surowców, pokrywające nasze rosnące zapotrzebowanie m. in. na rudy żelaza, ropę naftową, gaz ziemny, bawełnę, celulozę i wiele innych. Dostawy te gwarantuje stabilny rozwój polskiej gospodarki, pomagając przeciwdziałać koniunkturalnym wahaniom na surowcowych rynkach świata i rosnącym cenom na podstawowe surowce.

Od powojennej pomocy gospodarczej i technicznej otrzymanej od ZSRR przeszliśmy do równego partnerstwa w wielu dziedzinach produkcji i nauki. Pomyślnie rozwija się kooperacja i specjalizacja produkcji przemysłu obu krajów. Rosną także dostawy od ZSRR naszych kompletnych obiektów przemysłowych. W różnych rejonach Kraju Rad pracuje już wiele takich obiektów

wybudowanych, wyposażonych i uruchomionych według polskich dokumentacji, z polskimi maszynami i urządzeniami oraz pod nadzorem polskich specjalistów. W latach 1976 — 80 dostarczamy z Polski dalszych 135 kompletnych obiektów i linii technologicznych dla wielu gałęzi przemysłu radzieckiego.

Udział Polski w rozbudowie radzieckiej bazy paliwowo-energetycznej w zamian za zwiększone dostawy surowców, rozpoczęliśmy, wraz z innymi krajami RWPG od wybudowania w skróconym terminie jednego z odcinków gazociągu „Sojuz”, przebiegającego od Orenburga pod Uralem przez Ukrainę do zachodniej granicy ZSRR. Ekipy polskich specjalistów budują już samodzielnie ropociąg polski na terenie trzech republik radzieckich: Białorusi, Łotwy i Litwy, a do jego ukończeniu podjęcia prace na nowej inwestycji — budowie jednego z odcinków ropociągu surguckiego, który połączy Syberię z zachodnią Białorusią. (PAP)

37 rocznica powstania PPR

37 lat temu, 5 stycznia 1942 roku, w istniejącym do dziś domu przy ul. Krasińskiego 18 w Warszawie, na konspiracyjnym zebraniu zapadła decyzja o powołaniu Polskiej Partii Robotniczej. W spotkaniu uczestniczyli członkowie tzw. grupy inicjatywnej z Marcelem Nowotko i Pawłem Finderem na czele, którzy kilkanaście dni wcześniej władzę w Warszawie przejęli w podziemiu. W konspiracyjnym zebraniu wzięli

też udział przedstawiciele różnych grup konspiracji lewicowej, w większości b. członkowie Komunistycznej Partii Polski.

Dzięki istnieniu licznych grup komunistycznych partia, po półrocznej działalności objęła swą siecią organizacyjną prawie cały kraj. Zwierzchnią władzę w partii stanowił sekretariat w składzie: Marceł Nowotko — jako sekretarz oraz Paweł Finder i Bolesław Mołojec. (PAP)

Ostatnia droga B. Piaseckiego

4 km. odbył się w Warszawie pogrzeb Bolesława Piaseckiego, zasłużonego działacza społecznego i państwowego, członka Rady Państwa, przewodniczącego Stowarzyszenia „Pax”, posła na Sejm, członka Ogólnopolskiego Komitetu FJN.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w godzinach przedpołudniowych w Pałacu Prymasowskim. Na ustawionym pośrodku sali katafalku — trumna okryta białą-czerwoną flagą. Na purpurowych poduszkach — odznaczony Zmarłego, a wśród nich Order Sztandaru Pracy i Gwiazda Orderu Odrodzenia Polski. Krzyż Vir-tuti Militarii.

U trumny — najbliższa rodzina Zmarłego. Warte honorową zaciągnęli żołnierze WP.

Wartość honorową u trumny zaciągnęła delegacja Sejmu i Rady Państwa: posłowie Władysław Krucek, Halina Skibniewska, Ludomir Stasiak, Jan Szczepański, Stanisław Wróński i Andrzej Bondarewski.

U katafalku — delegacja OK FJN z przewodniczącym Wittem Drapichem.

Na wstępie honorowej stanęli członkowie Prezydium Stowarzyszenia „Pax”, Kola Poselskiego „Pax”, przedstawiciele oddziałów terenowych Stowarzyszenia, prasy i Instytutu Wydawniczego „Pax”.

Wartość zaciągnęli członkowie kół poselskich „Znak” i kół posłów Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego.

W uroczystościach uczestniczyły delegacje: Czechosłowackiej Partii Ludowej i Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej z NRD.

Przybyli członkowie kierownictwa Urzędu d. s. Wyznań, kombatan — uczestnicy walk z najeźdźcą hitlerowskim, przedstawiciele świata nauki i kultury, szkolni i uniwersyteccy koledzy Zmarłego.

Kondukt pogrzebowy wyruszył z Sali Kolumnowej Pałacu Prymasowskiego. Przed frontonem pałacu — Kompania Reprezentacyjna WP oddała Zmarłemu honory woj-skowe.

Nabożeństwo żałobne celebrował biskup wikariusza generalnego Archidiecezji Warszawskiej, ks. prałat Stefan Pietrowski w kościele św. Michała na Mokotowie.

Pogrzeb Bolesława Piaseckiego odbył się w warszawskim cmentarzu na Powązkach. Mogiłę pokryły wieńcem od Sejmu i Rady Państwa, OK FJN, Stowarzyszenia „Pax”, współtwórcy pracy i działalności Zmarłego. (PAP)

Cesarz R. Pahlawi zdecydowany udać się na wypoczynek

Nowy premier Iranu, Szapur Bachtiar oświadczył w środę, że cesarz Reza Pahlawi pragnie udać się za granicę na wypoczynek.

Desygnowany na premiera Iranu Szapur Bachtiar oświadczył w czasie konferencji prasowej, która odbyła się w środę po południu, że jeśli stanie na czele nowego gabinetu — który ma nadzieję utworzyć najpóźniej do końca tygodnia — Iran przestanie być „bandą Zatok Perskich” i nrawodnie dobrać przestanie sprzedawać ropę Izraelowi. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże, śnieg, opady śniegu.

Temperatura minimalna od minus 20 do minus 25 stopni, maksymalna od minus 14 do minus 17 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, północne.

W czwartek o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu minus 14 stopni, w Kaliszu minus 20 stopni, w Koninie minus 21 stopni, w Lesznie minus 19 stopni, w Miechowie minus 18 stopni; ciśnienie 750,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redakcja kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz, Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zostępcy red. naczelnego: 665-718. Sekretarz redakcji: 648-65. Dział informacji: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wplaty przyjmuje oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 L-18

POLSKIE 35-lecie

9 stycznia — delegat rządu emigracyjnego ogłosił komunikat „przestaje istnieć dotychczas działająca Krajowa Reprezentacja Polityczna” i „zgodnie z decyzją Rządu Rzeczypospolitej utworzona została w kraju Rada Jedności Narodowej”. Faktycznie RJN powstała dopiero 12 marca 1944. Powstała ona na bazie istniejącej od 15 sierpnia 1943 Krajowej Reprezentacji Politycznej, której celem było przygotowanie politycznych warunków dla odbudowy burżuazyjno-demokratycznego państwa polskiego. Do KRP wchodziły stronnictwa tworzące tzw. obóz londyński: Polska Partia Socjalistyczna — Wolność, Równość, Niepodległość; Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe.

Rada Jedności Narodowej ukształtowała się podobnie jak KRP, jako przedstawicielstwo centrowo-prawicowych partii: PPS-WRN, SL, SP i SN. W skład jej weszło 17 osób: po 3 przedstawicieli z czterech partii oraz po 1 ze Zjednoczenia Demokratycznego, Chłopskiej Organizacji Własności „Racławice”, Ojczyzny, duchowieństwa i ruchu spółdzielczego. Pracami RJN kierowała Komisja Główna, a jej przewodniczącym został Kazimierz Pużak z PPS-WRN. Poza Pużakiem PPS-WRN w radzie reprezentował Tomasz Arciszewski i Zygmunt Zaremba; SL — Józef Grudziński, Józef Niecko i Kazimierz Bagiński; SP m. in. Franciszek Urbański, a SN m. in. — Władysław Jaworski i Aleksander Zwierzyński. Utworzenie RJN miało przekonać społeczeństwo o osiągniętej jedności, być kolejnym krokiem na drodze do pełnej konsolidacji — zawieszenia sporów międzypartyjnych. 15 marca RJN wydała deklarację pt. „O co walczy naród polski”, zawierającą program umiarkowanych reform społeczno-gospodarczych i politycznych w niepodległym państwie polskim, obliczonym na przyciągnięcie szerszych kręgów społeczeństwa. Deklaracja ta jednak kontynuowała stare tradycje antyradzieckie. Rada Jedności Narodowej została rozwiązana 1 lipca 1945 wraz z Delegaturą Rządu RP na Kraj.

10 stycznia — Ogłoszenie dokumentu o powstaniu Centralnego Biura Komunistów Polskich w Moskwie. Biuro kierowało działalnością polskiego aktywu komunistycznego w Związku Radzieckim, działając od stycznia do lipca 1944. W końcu stycznia CBKP ukonstytuowało się w składzie: Aleksander Zawadzki — przewodniczący oraz Wanda Wasilewska, Karol Świerczewski, Stanisław Radkiewicz, Jakub Berman. Pełnomocnikami Biura zostali: Hilary Minc i Stefan Wierbłowski. Biuro uznało się za zagraniczne kierownictwo PPR — na terytorium ZSRR i utrzymywało więź radiową z kierownictwem PPR w kraju.

Centralne Biuro Komunistów Polski objęło partyjno-polityczne kierownictwo nad działalnością Związku Patriotów Polskich oraz nad organizacją Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Programowało pracę polityczno-wychowawczą w jednostkach wojskowych, uzgadniało generalne problemy ich rozbudowy, zaopatrzenia i szkolenia. Wspólnie z władzami radzieckimi decydowało o dyslokacji jednostek polskich. Biuro zajęło się też uporządkowaniem spraw partyjnych b. członków KPP. W lutym zwróciło się do władz radzieckich z prośbą o wyrażenie zgody na utworzenie kierowniczego ośrodka polskiego ruchu partyzanckiego. Podejmowało też z władzami radzieckimi rozmowy dotyczące przyszłości polsko-radzieckich stosunków państwowych. W maju i lipcu członkowie Biura brali udział w rozmowach z przybyłymi z kraju delegatami Krajowej Rady Narodowej oraz w opracowaniu programu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Po wyzwoleniu wschodniej części kraju weszli w skład Biura Politycznego KC PPR i PKWN. W sierpniu 1944 Centralne Biuro Komunistów Polski przekształcono w zagraniczne przedstawicielstwo KC PPR w Moskwie.

11 stycznia — Agencja TASS opublikowała oświadczenie rządu ZSRR w sprawie stosunków polsko-radzieckich. Rząd radziecki opowiedział się za odbudową silnej i demokratycznej Polski, popartą postulat powrotu do Polski Ziem Zachodnich i Północnych. W sprawie granicy polsko-radzieckiej przyjął zasadę etniczną, tzn. linię Curzona.

„Rząd Radziecki niejednokrotnie oświadczał — pisał TASS — że opowiada się za odbudową silnej i niezawisłej Polski, za przyjazną pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską. Rząd Radziecki ponownie oświadcza, iż dąży do nawiązania przyjaźni między ZSRR i Polską na gruncie trwałych dobrosąsiedzkich stosunków i wzajemnego poszanowania i — o ile będzie sobie tego życzył naród polski — na zasadzie sojuszu o wzajemnej pomocy przeciwko Niemcom... Zachodnie granice Polski winny być poszerzone drogą przyłączenia przastarych ziem polskich, zagarniętych ongiś przez Niemcy, bez czego nie można zjednoczyć narodu polskiego w jego państwie, co przyczyniłoby się do uzyskania przez ten odpowiedniego dostępu do Morza Bałtyckiego”.

Te punkty radzieckie oświadczenia wytrącały z ręki prawicy argumenty, jakimi posługiwały się polskie antyradzieckie ugrupowania po utworzeniu w Moskwie Komitetu Wolnych Niemiec. Kofa te twierdziły, że Związek Radziecki w ten sposób broni „integralności granic niemieckich”. 12 stycznia Władysław Gomułka w imieniu Komitetu Centralnego PPR, w obszernym liście do Centralnego Biura Komunistów Polski pisał m. in.: „Oświadczenie to powitane zostało z radością. Ułatwi nam ono niezmiernie pracę”. Uchwata Krajowej Rady Narodowej ze stycznia, pozytywnie przyjmując radzieckie propozycje, ze szczególną radością witała gotowość rządu radzieckiego do poparcia praw Polski do ziem zachodnich.

24 stycznia do 17 lutego — operacja Krasn — Szewczenkowska Armii Radzieckiej. Do końca 1943 Armia Radziecka wyzwoliła zachodnią część Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, wschodnią część Białorusi, lewobrzeżnej Ukrainy. Wojska radzieckie sforsowały Dniepr, wyzwoliły Kijów. Rok 1944 Armia Radziecka przywitała rozgromieniem wojsk niemieckich pod Leningradem, zmuszając do odwrotu niemiecką grupę armii „Północ”. Prawie równoczesne natarcie wojsk radzieckich wyzwoliły Ukrainę, Wotyń i Krym. Jedną z nich była operacja Krasn — Szewczenkowska.

Styczeń — Po III zjeździe Robotniczej Partii Polskich Socjalistów nastąpiła aktywizacja, a następnie wyodrębnienie opozycyjnej grupy w łonie tej partii (m. in. Feliks Baranowski, Edward Osóbka, Stanisław Szwalbe), która podjęła rozmowy z Komitetem Centralnym PPR w sprawie współdziałania m. in. przy tworzeniu KRN i AL. W styczniu grupa ta zwołała do Warszawy konferencję okręgowych i centralnych działaczy RPPS. Odmówiono wówczas dotychczasowemu Komitetowi Centralnemu RPPS prawa do kierowania organizacją i reprezentowania jej na zewnątrz. Konferencja wyłoniła Tymczasowy KC RPPS, w skład którego weszli m. in.: E. Osóbka — przewodniczący, Eugeniusz Kembrowski — wiceprzewodniczący oraz Michał Szyszko i Feliks Baranowski — sekretarze. Komitet ten opowiadał się za platformą Krajowej Rady Narodowej, rozwinął ożywioną działalność polityczno-organizacyjną, uzyskał poparcie wielu działaczy i terenowych organizacji.

31 stycznia Komitet Centralny PPR w liście do Komitetu Centralnego RPPS ponowił propozycję przystąpienia do KRN pozostałej części tej partii oraz wspólnej pracy nad rozbudową rad narodowych i Armii Ludowej.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

— Jakże były główne kierunki działań Wydziału w roku 1978?

— Do naszych obowiązków należą starania o rozwój kultury regionu. Istotną sprawą jest tu rozwój kultury i sztuki profesjonalnej. Poznańskie w tej dziedzinie miało w roku 1978 wiele znaczących osiągnięć w skali kraju. Należało do nich wiele spraw do załatwienia — związanych choćby ze zbyt szczupłą bazą i nie za liczną kadrami instruktorską. Drugim obszarem naszego działania jest upowszechnianie kultury w oparciu o „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” i działania w środowisku młodzieżowym. Zwłaszcza w tej ostatniej dziedzinie jesteśmy (choćby za Pro Sinfonikę), stawiani w kraju za wzór. Ponieważ wielokrotnie już o tym mówiono, dzisiaj chciałbym powiedzieć o działaniach kulturalnych, które dla nas są nowym, fascynującym doświadczeniem.

— Myśli pan na pewno o akcjach kulturalnych podjętych w gminach...

— Tak. Po reorganizacji ad ministracji kraju sprawa działalności kulturalnej w gminach stała się dla nas wprost palącą. Obyło się kilka zorganizowanych staraniem Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego sesji naukowych z udziałem praktyków, sporządzono kilkanaście analiz dotyczących bazy, kadry i sytuacji ekonomicznej gmin, przeprowadzono wywiady sondażowe i konsultacje z działaczami terenowymi. W rezultacie narodziła się idea niepowtarzalnych imprez pobudzających ambicje i popularyzujących daną gminę. Chcieliśmy, aby te imprezy — święta gmin i miast oddziaływały na miejscowe społeczeństwo, a równocześnie swą atrakcyjnością przyciągały turystów, zostawiali trwałe ślady w postaci czynów społecznych, organizacji ładu i porządku.

— A jak w praktyce zrealizowano te założenia?

— W roku 1978 w Poznaniu

Konkretność spraw niepowtarzalnych

Rozmowa z Maciejem Frajtakiem, dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu

skiem odbyły się tego typu święta w 34 gminach na 60 istniejących. W każdej imprezie brało udział od 5 do 20 tysięcy osób. W Jarmarku Świętojańskim organizowanym w czasie Międzynarodowych Targów Poznańskich uczestniczyło ponad 1 milion osób. We wszystkich naszych świętach wzięło udział ponad 1 milion 600 tysięcy osób. Były to imprezy oryginalne, nieznane gdzie indziej, najciszej nawiązujące do miejscowych tradycji. I tak na przykład w Grodzisku odbywa się Grodzkie Piwoobranie, w Nowym Tomyślu — Jarmark Chmielo-Wikliniarski, w Łubowie oparta na starosłowiańskich tradycjach związanych z Jeziołem Lednickim „Noc Kupali”. W Obrzycku wskrzeszono pradawną tradycję smolarzy, w Gnieźnie organizuje się imprezy zatytułowane „Gnieźno rodu Piastów”, w Swarzędzu — „mieście stolarzy — święto „Swarzędz drewnem stoi”, w Zaniemyślu „Bitwy morskie” wzorowane na organizowanych tam przez Edwarda Raczyńskiego podobnych imprezach w XIX wieku; w Kórniku odbywają się spotkania związane z zamkową Białą Damą, w Mieście — Jarmark Michałowski.

— Te poczynania mają w sobie gorące zwoleńników. Odzywają się wszakże głosy sceptyczne, zarzucające niejaka gigantomanie — każda najmniejsza nawet gmina będzie chciała mieć swoje święto, i na tym będzie skupiała swoje siły, miast na przykład myśleć o rozwoju ruchu amatorskiego, czy o opiece nad zabytkami.

— Każda gmina będzie miała swoje święto? A co w tym złego? Przecież takie święto jest uwiecznieniem wielomiesięcznego wysiłku produkcyjnego wszystkich mieszkańców gminy. Na przykład nowotomski Jarmark Chmielo-Wikliniarski zaczyna się już w momencie siewów. To często decyduje, kto potem zwycięży we współzawodnictwie. Podjęte w związku z tymi świętami działania związane są bezpośrednio z odczytnym życiem mieszkańców gmin. Pokazują dorobek danego terenu, popularyzują najlepsze, będące po wodom do dumy, niepowtarzalne tradycje danej gminy. Czy Sejmiki Średzkie w Środzie czy owe „Bitwy morskie” w Zaniemyślu według scenariusza Edwarda Raczyńskiego — gdzie indziej można by powtórzyć? Ze lepiej zamiast organizowania świat zająć się rozwijaniem zespołów artystycznych? Ależ nowe zespoły, nowe programy artystyczne jakże często powstają właśnie dzięki tym świętom, które niosą z sobą element współzawodnictwa: u nas musi być najlepiej. Działacze jeżdżą do innych gmin, podpatrują, porównują. Nasze gminne imprezy mobilizują i integrują lokalną zbiorowość, wyzwalają nowe inicjatywy. A przecież — uporządkowanie jakiegoś terenu, zbudowanie nowego obiektu w czynie społecznym, zorganizowanie nowego zespołu artystycznego — to są trwałe wartości, nieprzemijające z dniem święta.

— W Poznańskim podejmowane ostatnio także wiele

działań związanych z tradycjami patriotycznymi tych ziem.

— Na czoło wybija się tu sprawa związane z obchodami 60-lecia Powstania Wielkopolskiego — sesje, wystawy, wydawnictwa, odsłanianie tablic pamiątkowych. Ale są w tej dziedzinie obok przypomniania tradycji patriotycznych również inne nasze inicjatywy — otwarcie muzeum Józefa Wybickiego w Mańieczkach, obchody 130 rocznicy Wiosny Ludów w Miłosławiu, działania związane ze Szlakiem Piastowskim i Gnieznem — pierwszą stolicą naszego kraju, sprawy wozu Michała Drzymały w Rakoniewicach. Mamy tu też i dalsze konkretne plany — odsłonięcie pomnika Armii Poznań i Marii Konopnickiej we Wrześni, budowa muzeów w Zabikowie, w Forcie VII i w Luboniu, upamiętnianie miejsc związanych z życiem Marcina Kasprzaka. Oczywiście są to inne poczynania niż owe święta gminne. Ale łączy je jedno — ścisły, najściślejszy związek z autentycznymi, rzeczywistymi wydarzeniami, sprawami, potrzebami konkretnej społeczności. Polska przecież to i ów historyczny wóz Drzymały, patriotyczny czyn tamtego człowieka, jak też — obecne aspiracje mieszkańców gminy, w której kiedyś Michał Drzymała działał. Chcemy w naszych poczynaniach być po prostu konkretni, jak najściślej związani z tym, co nas otacza, a równocześnie — co nas twożyło.

Rozmawiał

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

TEATR

Scenariusz dla teatru faktu



W Powstaniu Wielkopolskim, o poszczególnych jego bitwach i potyczkach, o ludziach, którzy wówczas chwycili za broń, wiemy już dzisiaj sporo. Choć zabrzmi to może paradoksalnie, nieporównanie więcej niż poprzedzające nas generacje. Obraz powstania w świadomości przeciętnego Polaka kształtowały dotychczas głównie książki, wspomnienia, stare dokumenty i fotografie. Uzupełniały go rozprawy naukowe, a także przekazy ubrane w formę artystyczną: pieśni, wiersze, obrazy, plakaty. Niestety, nie do czekało się jak do tej pory Powstanie Wielkopolskie swego filmu fabularnego. Nie zainteresowała się nim też tak naprawdę i serdecznie, tak jak ją na to stać, telewizja. A więc te środki przekazu, a zarazem dziedzin twórczości, które mogłyby

Józef Jachowicz — por. Kittel, Włodzimierz Kłopotki — por. Jacobson, Jarosław Pilarski — por. Rogalski w jednej ze scen sztuki Gerarda Górnickiego „Poszli ci, którzy powinni” w Teatrze Polskim w Poznaniu.

Fot. — J. Kulm

przekazać prawdę o powstaniu w sposób najbardziej wiarygodny i przekonujący, a zarazem atrakcyjny w swej warstwie wizualnej.

Teatr, niestety, takimi możliwościami nie dysponuje. Ma swoje ograniczenia. Nie może równie sprawnie posługiwać się faktem i fikcją, a przede wszystkim znaleźć dla dokumentów jakieś formy narracji. Stawia więc problem czystości gatunku. Nie może wyjść w plener. Nie może zastąpić gdzieś trzeba tzw. dokrętki. Przede wszystkim jednak ma

bardzo ograniczone możliwości w postępowaniu się techniką montażu.

Tych parę słów tytułem wprowadzenia w temat, wydało mi się nieodzowne, przed przejściem do omówienia najnowszej premiery Teatru Polskiego w Poznaniu, sztuki Gerarda Górnickiego o Powstaniu Wielkopolskim „Poszli ci, którzy powinni”. Autorem napisania tej sztuki kosztowało masę wyrzeczeń, starań i zachodów. Musiał przecież zrezygnować z dobrodziejstwa swobody, jaką stwarzała mu fikcja literacka, musiał z pisarza-beletrysty przedzierzgnąć się w historyka, dramaturga i publicystę. Teatr w przygotowanie ostatecznego kształtu scenicznego sztuki włożył kapitał autentycznego chębia zapалу i wysiłku. A jednak rezultat wspólnego ich działania nie jest taki, jakiego oczekiwano. Powstało widowisko intelektualnie reszujące w swej warstwie fakto-graficznej, mimo wszystko jednak nie na miarę tematu.

Sztuka Gerarda Górnickiego „Poszli ci, którzy powinni” pomysła została jako relacja, dokument. Próba rekonstrukcji pewnych faktów, zdarzeń i opinii. Ożywienia autentycznych niegdyś postaci. Bohaterami swej sztuki uczynił G. Górnicki grupę powstańców z Kłocka i Gniezna. Przedstawił nurtujące ich wówczas spory, niepokojące dyskusje, wynikające ze ścierania się z sobą dwóch odrębnych koncepcji uzyskania niepodległości — walki zbrojnej i pokojowych rokowań. Sztuka G. Górnickiego zabrakło jednak konsekwencji. Zaczyna się ona jako

suchy i lakoniczny reportaż fotograficzny, który w pewnym momencie zaczyna się przerażać w jednostkowy dramat psychologiczny, przenikliwy politycznie, ale coraz bardziej osamotnionego w swych działaniach wodza, porucznika Mieczysława Palucha. Z jednej strony mamy więc do czynienia z teatrem faktu i reportażu, z drugiej zaś z próbą zweksławiania go w kierunku stawiającej inne zupełnie wymagania aktorskie i inscenizacyjne, sztuki, literatury i fabuły. Sądzę, że w tym właśnie upatrywać należałoby przyczyn niedoskonałości aktorskiej, a także inscenizacyjnej tego spektaklu.

Reżyser spektaklu — Roman Kordziński nie mógł z kolei pogodzić się z nazbyt suchym a i teatralnym charakterem sztuki. Zdecydował się więc na wprowadzenie arsenału zabiegów inscenizacyjnych. Wprowadził na scenę przywódcę na myśl jakiegoś antyczny tragedii chór kobiet, rozbudował sceny batalistyczne. Ożywiło to z pewnością spektakl, w czym niemała jest zasługa interesującej scenografii Zbigniewa Bednarowicza i przynajmniej mu (spektaklowi) teatralnego blasku. Nie zawsze jednak inscenizacja znajdowała pokrycie i uzasadnienie w tekście sztuki, a sztuka w inscenizacji. Sądzę po prostu, że G. Górnicki napisał nie tyle sztukę, co scenariusz dla telewizyjnego teatru faktu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Poszli ci, którzy powinni”, utwór sceniczny Gerarda Górnickiego w reżyserii Romana Kordzińskiego i scenografii Zbigniewa Bednarowicza. Muzyka: Jan Kaczmarek. Konsultacja i współpraca: Bogusław Polak. Premiera prasowa, 28 XII 1978 r.

Praga: dwieście minus pięć

Korespondencja własna z Czechosłowacji

Nie lubię piwa — i pewnie dlatego zostałem dokładniej zapoznany z renomowanym browarem w Pilźnie. Niezbyt mnie pociąga zgiełbia nie historii odwiedzanych miast — stąd, przypuszczalnie, dane mi było zlustrować gruntownie praską wystawę „Czas Karola IV w dziejach narodów Czechosłowacji”. No i bardzo dobrze, poznało się gorczyzkę (niezrównaną, ponoć) Pilsnera, a przede wszystkim kawał historii południowych sąsiadów.

Praga, licząc ludność zbliżoną do Warszawy, jest jednym z nielicznych wielkich miast naszego kontynentu, które oszczędziła miniona wojna. Można przeto tutaj, z przewidywanym zrywem, albo grupowo, naoglądać się do syta zabytków architektury i sztuki. Tyśiąc lat istnienia dzisiejszej stolicy CSRS pozwoliło wznieść w tym mieście nie tylko sławny zespół zamkowy, lecz również niemiernie godne obejrzenia podzamcze (Mala Strana), liczne świątynie, pałace, mosty. Dość powiedzieć, iż ponad dwa tysiące praskich budowli objętych jest konserwatorską ochroną.

Mało kto z turystów, podążając starymi uliczkami wie, iż w dziesiątym stuleciu istniały w tym miejscu nad Wełtawą dwa zamki: praski, z biegiem wieków przebudowywany, czyli dzisiejsze Hradczany oraz wyszehradzki. Dopiero później powstało obecne Stare Miasto jak też kolejne osady, otoczone odrębnymi murami aż po rok 1784, kiedy doszło do historycznego zjednoczenia pobliskich grodów w wielką Pragę.

Nie było rzeczą przypadkową, iż minione lata otwarto na Hradczanach, pod patronatem Gustava Husaka — prezydenta oraz sekretarza generalnego KC KPCZ, rozległą ekspozycję, ukazującą czasy panowania Karola IV. Właśnie miało sześćsetlecie zgonu Karola a ponad to Czesi i Słowacy obchodzili w październiku 1978 sześćdziesiąte urodziny niepodległości. Na wszystkich kondygnacjach, zamkowego kompleksu — romańskich, gotyckich i neogotyckich, rozmieszczono 1100 eksponatów w części nigdy szerzej nie prezentowanych, udostępnionych przez muzea, świątynie i archiwa, pochodzące także z granicy (w tym — z Polski).

Dr Karel Ruzicka z ośrodka prasowego wystawy, dzięki któremu uzyskałem możliwość jej zwiedzenia, co nie było proste zważywszy tłumy przy kasach wejściowych, był moim cicerone po zakamarkach ekspozycji wypełnionej inkunabułami, psalterzami, rzeźbami i posągami; nie brakowało też malowideł, reprodukcji, starych dokumentów, wyrobów dawnego rzemiosła, narzędzi, monet no i klejnotów koronnych Karola IV.

Inicjatywa utworzenia polskiego lotnictwa w czasie Powstania Wielkopolskiego wyszła od Polaków, wcielonych do niemieckiego wojska. W momencie, gdy wrzenie rewolucyjne objęło całe Niemcy, polskie organizacje niepodległościowe w Poznaniu i Wielkopolsce gromadziły broń i amunicję, werbowali ochotników, także lotników. Poznań był ważnym niemieckim ośrodkiem lotniczym, miejscem bazowania jednego z lotniczych oddziałów zapasowych — szkolnych tzw. Flieger Ersatz Abteilung nr 4 z warsztatami i składami sprzętu lotniczego. Polacy planowali zdobyć lotnisko i sprzęt, aby następnie zorganizować powstanie lotnictwa.

Wykorzystano posiadane wpiwiny, aby przyspieszyć przybycie do Wielkopolski niektórych pilotów Polaków. Na lotnisko w Ławicy k. Poznania trafił sierżant, pilot Wiktor Pniewski, który w procesie powstania eskadr wielkopolskich odegrał istotną rolę.

W miarę wędrówki przez mroczne sale podświetlone umiejętnie, można było sobie wyrobić poglądy na działalność dyktatora Przemysławów. A wiek czternasty, czasy Karola, były dla narodów dzisiejszej Czechosłowacji okresem szczególnego rozkwitu kultury, sztuki i oświaty. W komnatach zachowanych znakomicie, które zdają się rozbrzmiewać krokami wybitnego króla, schematyczna mapa ukazuje jego rozległe wojaże i niezwykłą, jak na średniowiecze, ruchliwość. Karol IV przemierzył niemal całą Europę; przez Polskę podał dwa razy szlakiem na Poznań i Gniezno wiadomości, do Torunia i dalej, ku Litwie. Uczynił on bardzo wiele dla Czech, Moraw i Słowacji. To Karol ustanowił praski uniwersytet, dźwignął gospodarczo i kulturalnie obszar obecnej Czechosłowacji, podjął dzieło ukształtowania nowoczesnego państwa.

Hradczanska ekspozycja, jak też inne zabytkowe obiekty zamkowego zespołu, od katedry świętego Wita, poprzez galerię narodową, po miniaturę w Złotej Uliczce — można oglądać, gdy się ma na to czas, godzinami. Lecz przecież pociąg także Praga współczesna, w której nurt przeniesie się najdogodniej z pobliskiej stacji metra.

Przed niespełną pięć laty ruszyły pociągi pierwszej linii „C”, łączące Nowe Miasto z dzielnicą Pankrac przez most imienia Klementa Gottwalda, przerzucony nad doliną Nuselske Udoli. Metro mknie nie tyle mostem ile w uwieszonym pod nim tunelu, a rozpiętość budowlą wynosi niemal pół kilometra. Biegnie ten szlak nad domami, na wysokości czterdziestu dwóch metrów, jak głośno pamiętkowa tablica przy stacji kolei podziemnej u końca (początku?) mostu. Stacja ta, pomyślana zarazem jako miejsce widokowe, umożliwia ogarnięcie spojrzeniem pobliskiej kuli sportowej hali „Folimanka”, niezliczonych, położonych w dole, ulic i ciekawej bryli przyszłego Pałacu Republiki, który ma być gotowy za dwa lata. Zyska w nim Praga reprezentacyjny obiekt, sposobny na wielkie imprezy albo kongresy.

Latem roku 1978 prężnie dorobili się drugiego odcinka metra — linii „A”, wiążącej Vinohrady z Dejvicami. Podziemne pociągi, jadąc pod Wełtawą, skróciły pasażerom drogę na tej trasie z czterdziestu (autobus, tramwaj) do dziesięciu minut. Przekazanie do użytku tej linii pociągnęło za sobą komunikacyjną rewolucję: równocześnie dokonano zmian

układu ponad połowy tras autobusowych i wielu tramwajowych.

Mieszkańcy czechosłowackiej stolicy wyrzekali na budowę metra ile wlezie, bowiem roboty (z pomocą specjalistów radzieckich) trwały szereg lat i miasto dawały się we znaki uliczne wykopki. Teraz chwała podziemnej kolei, dyskutując o realizacji trzeciej linii „B”, która wraz z już eksploatowaną linią utworzy trójkątny układ komunikacyjny. Mogą się podobać estetyczne, przemysłowe różnicowane stacje, na trasie nowej wystarczy zapamiętać... kolory ścian określonego dworca.

A propos: praski Dworzec Główny czyli Hlavní Nadrazí jest modernizowany, lecz w sposób z gruntu różny od robot, realizowanych w swoim czasie w naszej stolicy. Czesi nie zdecydowali się na tunel dla torów; wybudowali natomiast pod ziemią... sam dworzec. Wygląda to tak, że pozostawiając nietknięte dawne zabudowania stacyjne (będą one unowocześnione wewnątrz), dodano jakby do nich nową halę. Jest ona tak różna od warszawskiej, iż godna polecenia fachowcom z naszego kolejniactwa. Dominują tam metal i szkło a z barw — czerwien. Wyglądem ten wielki hall kojarzy się z dworcem lotniczym.

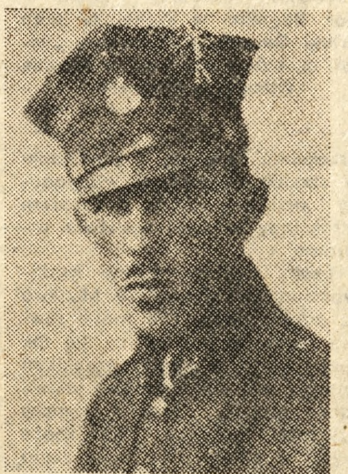
Przebiegająca NA tym obiekcie szeroka arteria komunikacyjna kieruje się ku pobliskiemu Václavskému Namešti. Sporo było wokół tego wątpliwości, czy akurat droga szybkiego ruchu Praga — Brno musi zachować ośrodkowość. Ale — już istnieje i funkcjonuje raczej nieźle.

Kończenie tych inwestycji użytkowości publicznej, przekazywanie do użytku drugiej linii metra, obchody sześćdziesiątolecia republiki, powiązane z generalną odnową popularnego Václavaka. Ten centralny plac Pragi, lubiany przez prężących i turystów, został gruntownie odświeżony; domy pokryły nowe tynki, przebudowano sklepy, wejścia do restauracji i hoteli, przybyły neonów, pośród których kilka należy do polskich zjednoczeń przemysłowych, takich jak „Pollena” albo „PeZetEL”.

Za rok zniknąć mają z reprezentacyjnego punktu stolicy tramwaje; wówczas Václavak przekształci się ostatecznie w śródmiejski deptak. A za pięć lat Praga obchodzić będzie dwustulecie, licząc od chwili scalenia pobliskich grodów. Złota Praga, godna teraz, bardziej niż kiedykolwiek, tej poetyckiej nazwy.

WIESŁAW PORZYCKI

warsztatami i składami ze sprzętem. Niemcy grozili bombardowaniem miasta, nie spieszyli się z opuszczeniem lotniska, powtarzali groźbę wysadzenia w powietrze Fortu VII, w którym zgromadzono



Ppor. pilot Wiktor Pniewski
Fot. — Archiwum

Kolekcjoner

Ponad 500 kufli z porcelany, szkła i kamionki zgromadził w swoim domowym zbiorze Ludwig Weiss, mieszkający Monachium (RFN).

CAF — fot. Keystone



Filmowe atrakcje 1979 roku

W 1979 r. na ekrany naszych kin wejdzie około 210 nowych filmów fabularnych, z których 180 znajdzie się w szerokim rozpowszechnianiu, a 30 prezentowanych będzie w kinach studyjnych i dyskusyjnych klubach filmowych.

Blisko 50 procent repertuaru to dramaty psychologiczne i społeczne, 40 procent zaś — utwory rozrywkowe: komedie, filmy sensacyjno-przygodowe, kostiumowe, muzyczne. Nie zapomniano o najmłodszych.

Produkcja polska — Spodziewanych jest 25—30 premier filmów produkcji rodzimej, wśród których dominuje tematyka współczesna. Reprezentowane będą różne gatunki. W przygotowaniu znajdują się filmy zawierające szeroki krąg obserwacji i refleksji natury obyczajowej, psychologicznej, moralnej. Andrzej Wajda jest autorem ekranizacji opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Panny z Wilka”, Wanda Jakubowska — filmu biograficznego o życiu przywódcy Wielkiego Proletariatu — pt. „Ludwik Waryński”, Sylwester Chęciński w filmie „Roman i Małgoda” podejmuje temat kryzysu małżeńskiego, Edward Zebrowski realizując „Szpital przemienienia” opiera się na powieści Stanisława Lema. Do lat ostatniej wojny, okupacji i walki narodu nawiązują filmy „Droga daleka przed nami” Władysława Ślesickiego, „Umarli rzucają cień” reż. Julia na Dziedziny i „Sto koni do stajni” reż. Zbigniewa Kuźmińskiego. Roman Wionczek w „Sekrecie Enigmy” ukazuje polskich matematyków, inżynierów i oficerów wywiadu, którzy opracowali system odczytywania hitlerowskich szyfrów, przyczyniając się tym samym do zwycięstwa nad hitlerowską Trzecią Rzeszą. Wojciech Marczewski przenosi na ekran „Zmory” Emila Zegadłowicza. Z młwłą o najmłodszych powstały 3 długometrażowe filmy animowane: „Colargol zdobywca Kosmosu” reż. Tadeusza Wilkosa i zrealizowane w Studio Miniatur Filmowych, w koprodukcji polsko-angielskiej „Proszę stania” i „Wodne dzieci”.

Z krajów socjalistycznych — Wśród nich m. in. bułgarski „Awantura” reż. Georgija Duidgerowa („Srebrny niedźwiedź” na festiwalu w Berlinie Zachodnim) — studium psychologiczne oszusta i kieszonkowca. Z CSRS otrzymamy m. in. pełen napięcia kameralny dramat z okresu walk z banderowcami „Cienie gorące ga lata” reż. Frantiszka Vlaciła, parodię filmów kryminalnych „Adela jeszcze nie jadła kolacji” reż. Oldricha Lipskiego i film reż. Karela Kachyni „Spotkanie w lipcu”; z Jugosławi: „Okupacje w 26 obrazach” reż. Jordana Zdranovicia — film ukazujący zbrodnie fascystów dokonane w Dubrowniku i nowy film Gorana Paskaljevicia o młodocianych wykreślonych z tytułowanym „Pies, który lubił pociągi”; z Węgier: historyczny utwór „80 huzarów” reż. Sandora Sary, które go akcja toczy się w 1948 r. m. in. w Galicji i nowy psychologiczny film reż. Marty Meszaros „Jak w domu”, w którym grają Anna Karina i Jan Nowicki; z Kuby — „Brygadziści” reż. Octavio Cortazara (nagro-

O ciężarze gatunkowym repertuaru, obok produkcji rodzimej, decydują filmy produkcji ZSRR, stanowiące najliczniejszy zestaw wśród pozycji importowanych. Spodziewane są premiery około 35 filmów radzieckich. Zakupiono m. in. dwie ostatnie części „Blokady” reż. Michaiła Jerszowa — eposu o obronie Leningradu, o partię na powieści Aleksandra Czakowskiego, ekranizację „Ojca Sergiusza” Lwa Tolstojego z Sergiuszem Bondarcukiem do konanej przez Igora Talankina. Marek Doński jest autorem filmu obyczajowego „Małżonkowie Orłowicze”, Julij Rajzman — filmu „Dziwna kobieta” z Iriną Kupczenko, Irakli Kvirikadze — nagrodzonej na festiwalu w Locarno gruzińskiej komedii obyczajowej „Mia steczko Anara”. „Ucieczka z więzienia” reż. Radomira Wasilewskiego — to rekonstrukcja wydarzeń obrazujących walkę Partii Bolszewików z caratem. Film „Znaków szczególnych brak” reż. Anatolija Bobrowskiego — realizowany przy współpracy z Polską kinematografią — poświęcony jest działalności wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego.

Z innych krajów socjalistycznych sprowadzimy 55 filmów. Jest wśród nich m. in. bułgarski „Awantura” reż. Georgija Duidgerowa („Srebrny niedźwiedź” na festiwalu w Berlinie Zachodnim) — studium psychologiczne oszusta i kieszonkowca. Z CSRS otrzymamy m. in. pełen napięcia kameralny dramat z okresu walk z banderowcami „Cienie gorące ga lata” reż. Frantiszka Vlaciła, parodię filmów kryminalnych „Adela jeszcze nie jadła kolacji” reż. Oldricha Lipskiego i film reż. Karela Kachyni „Spotkanie w lipcu”; z Jugosławi: „Okupacje w 26 obrazach” reż. Jordana Zdranovicia — film ukazujący zbrodnie fascystów dokonane w Dubrowniku i nowy film Gorana Paskaljevicia o młodocianych wykreślonych z tytułowanym „Pies, który lubił pociągi”; z Węgier: historyczny utwór „80 huzarów” reż. Sandora Sary, które go akcja toczy się w 1948 r. m. in. w Galicji i nowy psychologiczny film reż. Marty Meszaros „Jak w domu”, w którym grają Anna Karina i Jan Nowicki; z Kuby — „Brygadziści” reż. Octavio Cortazara (nagro-

da w Berlinie Zachodnim); z NRD — nowy utwór „Guenthera Reischera pt. „Kombinator”, a z Rumunii — film fabularny reż. Dana Pity i Nicolae Margineanu „Ponad wszystko” rekonstruuje tragiczne sceny, które rozgrywały się po trzęsieniu ziemi w Bukareszcie.

Z krajów zachodnich i Trzeciego Świata — Na liście zakupów znalazł się głośny film Ingmara Bergmana „Jajo węża”, ukazujący klimat Niemiec lat dwudziestych w którym rodzi się hitlerizm, również antyhitlerowski utwór reż. Freda Zinnemanna „Julia” z Jane Fonda i Vanessa Redgrave, Carlosa Saurya „Zawiazane oczy” z Geraldine Chaplin, Rainera Wernera Fassbindera (RFN) ekranizacja „Effi Briest” Theodora Fontana, musical „New York, New York” Martina Scorsese z Lizą Minnelli i Robertem de Niro reż. Robert Altmana, nowa wersja „Cienych strachu” reż. Williama Friedkina i zrealizowany w Anglii „Wrzask” Jerzego Skolimowskiego według noweli Roberta Gravesa.

Dotrą na nasze ekrany filmy nagrodzone na festiwalu w Cannes: saga chińska „Drzewo na saboty” reż. Ermonno Olmiego, żywo dyskutowany utwór obyczajowy „Kobieta nie żałuj” reż. Paula Mazurskiego i Jill Calaburgh i „Powrót do domu” reż. Hala Ashbiego — o następstwach wojny wietnamskiej.

Miłośników gatunku science fiction ucieszy z pewnością zakupienie słynnej już „Wojny gwiazd” reż. George’a Lucasa, a także innego utworu z tego kręgu tematycznego „Bliskie spotkanie trzeciego stopnia” reż. Stevena Spielberga. Amatorzy „kina grozy” będą mogli wybrać się na „Szczęśliwy 2” reż. Jeanna Szwarcza i „Młodego Frankenstein” reż. Mela Brooksa.

Ze sporej liczby filmów reprezentujących kinematografię krajów rozwijających się zasygnalizujemy nowy utwór, utalentowanego Senegalczyka reż. Ousmane Sembene „Medytacja” przedstawiający konflikt między plemieniem i społeczeństwem krajów Afryki Środkowej, algierski „Omar Gatlato” reż. Merzaka Alloucha i brazylijski „Iracema” reż. Jorge Boban-

P. A.

Lotnictwo Powstania

były znaczne zapasy bomb lotniczych, amunicji i materiałów wybuchowych. Załoga na dół liczyła na pomoc i rychłą odsiecz ze strony wojsk niemieckich.

4 stycznia 1919 Komisariat Naczelnej Rady Ludowej wyraził zgodę na podjęcie przygotowań do szturmowania Ławicy. Odciepu dopłynął prąd do Ławicy i Fortu VII, przerwano połączenia telefoniczne z miastem. Miano działać z zaskoczenia, przy ograniczonym użyciu artylerii i broni maszynowej, aby nie zniszczyć hangarów i samolotów. Dowódcą całej akcji mianowano por. Franciszka Kope, który dowodził oddziałem powstańczym złożonym z mieszkańców wsi i okolic Poznania, m. in. z Trzejelina. Dopiewa, Konarzewa, Wieńkowiec. Pozostałe siły powstańcze to dwie kompanie poznańskie III batalionu Stra-

ży i Bezpieczeństwa, pluton armat i kawalerii, grupa ochotników, około czterdziestu lotników. Ogółem zgromadzono około 400 bagnatów i szabel oraz 2 działa.

W nocy z 5 na 6 stycznia główne siły powstańcze podszły pod zabudowania od strony wsi Ławica przez pole starotowe. Pluton artyleryjski podszedł do lotniska od strony stacji kolejowej Poznań — Wola i ubezpieczony przez piechotę zbliżał się wzdłuż bocznic kolejowej. Kawaleria i ochotnicy ubezpieczali działania i pozorowali je od strony miasta.

O godzinie 6.25, zgodnie z poleceniem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej parlamentaryzmu przedłożyli załogę Ławicy warunki kapitulacji. Niemcy odrzucili je i ogłosili alarm dla załogi, usiłując zajmować stanowiska obrony.

Na sygnał czterech strażników artylerii, której pociski uderzyły w wieżę lotniczą i budynek dowództwa, oddziały powstańcze ruszyły do szturmowania. Polacy znajdujący się wśród załogi lotniska otworzyli ogień na siedzibę dowództwa i punkty oporu Niemców. Po starciach trwających około pół godziny niemiecka baza lotnicza w Ławicy została zdobyta przez powstańców.

Straty obu walczących stron były niewielkie. Padło dwóch powstańców, kilku było rannych. Po stronie przeciwnych także zginęło dwóch ludzi, w tym oficer saperów, który z hangaru prowadził do powstańców ogień z kaemu. Do niewoli wzięto 170 żołnierzy lotnictwa, około batalion saperów i kilkudziesięciu innych żołnierzy. W hangarach zdobyto 30 sprawnych samolotów

Z kina „Apollo” idziemy — na autobusowy dworzec. Zagląda w kinowy pasaż ulica Chudoby. A w prawo, w lewo — ulica Franciszka Ratajczaka. Przy biegu z Ogródową, na krzyżu skweru — przychyłony ku ziemi ogłoszeniowy słup.

Mrok wieczoru. „Popatrz na ten budynek z czerwonej cegły. Koszary tu kiedyś były?” Tabliczka z nazwą ulicy Po wstańców Wielkopolskich. Kwaterowali tu ongi żołnierze, stały armaty. A ulica nazywała się — Artyleryjska. Po tem w dawnych koszarach mieściło się całe lata wojskowe muzeum. Podobno odpowie dni napis na murze można jeszcze odczytać. Ale teraz już jest ciemno.

„To chyba jakaś szkoła...” Wziętutki prześwit między dawnymi koszarami, nowe budynki. Biała brzołka przed nimi. Ostala się, czy też zasadzono ją po wybudowaniu gmachu?

Tablica informuje, że ta szkoła nosi imię Powstańców Wielkopolskich. Przypomina mi się, że M. chodziła tutaj od pierwszej do trzeciej klasy. Mieszkała tuż obok, na Chudoby. Niedawno się dowiedziałem, że — urodziła właśnie syna. W roku 1978 była jego pierwsza Gwiazdka. A prapradziad tego dziecka — wtedy w 1918 — wal-

Wędrując po Poznaniu

Poblize historii

czył w powstaniu. Bieg czasu, życia...

„Patrz, ładne balkony”. Długi, szeregowy dom z drugiej strony ulicy. Z rzędami balkonów, oświetlonych okien, choinki spoza nich widać.

„Czerwone światła na wysokich dźwigach po drugiej stronie ulicy. Blask nieba górą. „Miasta mają własne kolory swoich wieczorów. Gdy przyjeżdżam do Poznania, nie

bo wydaje mi się tu zawsze — jakieś czerwone”.

Wysokie budynki przy ulicy Marchlewskiego. I ten biurowy, i te uniwersyteckie — milczą teraz. Zamknięte naглуcho, urzędnicy i studenci, którzy są w nich za dnia — rozbiegli się.

Park. Zimowy wiatr uderza w bezlistne gałęzie, potrząsa nimi. Jasna biel śnieżna pomiedzy drzewami. Gdzieś w tle —

czerwień liczb „20.19”. To świetlny zegar na dworcu autobusowym.

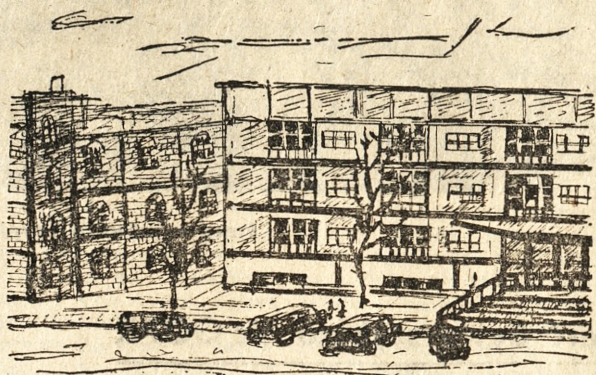
Jakaś budowa, otoczona kolorowym płotem. W bok — po tętna bryła hotelu „Poznań”.

Po prawej — płomień. Ugięta się pod uderzeniami wiatru. Już prawie zanika, porwany na części, by płomienną swą głowę znów podnieść.

Obelisk ujęty w pół ciemnym pasmem metalu. Dwóch żołnierzy. Z karabinem, szabłą w ręku. W tych swoich wzruszających dawnością, innością powstańczych czapkach. U żełaznych stóp żołnierzy — pęk czerwonych kwiatów.

Nagle — padają słowa: „Cmentarze żołnierskie krzyżują się placząc na nich czapki... Usłyszeć jak płacze pocisk przełatujący nad głową”.

„Nie znasz? To „Wzgórze 146” Apollinaire’a. Chodź, bo nie zdąży na autobus”.



Rys. Ewa Szymańska-Brymas

BRAN

Obchody 60-lecia odzyskania niepodległości od kilku już lat ożywiały środowisko historyczne. Liczne sesje, dyskusje, niekiedy ostre i kontrowersyjne, pozwoliły na poszerzenie widzenia problemu. Mogło to zaowocować w licznych książkach, które ukazywały się w ostatnich latach (najwięcej — w roku bieżącym), wnoszących względnie uporządkowaną wiedzę o tym przełomowym dla losów Polski okresie.

Dzisiaj pragnę tu zaanonsować książkę pod redakcją naukową Andrzeja Garlickiego pt. „Rok 1918. Tradycje i oczekiwania”. Jest to książka ciekawie skomponowana, poruszająca tematy mało jeszcze zbadań, w niej jednym z ujęć jeszcze dyskusyjne, ale niezmiennie ważne jako poszerzenie płaszczyzny badań. Rozpoczyna tom Andrzej Garlicki kompetentnym i ciekawym studium „Spory o niepodległość”, ukazującym istniejące orientacje polityczne i ich próby przejęcia przywódczej roli w ocenie dzieł i działań przywracających niepodległość. Za nader cenne uważam kolejne studium, Andrzeja Nofkowskiego „Lud polski i jego organizacje w drodze do niepodległości”, analizujące etapy narastania świadomości narodowej w sferach ludowych. Daria Nalecz pisze o „inteligentnych nadziejach i rozczarowaniach”, gdzie obok skrótowego, ale przejrzystego wprowadzenia w temat przez ukazanie genezy powstania środowiska inteligentnego, akcent główny położony jest na rozczarowania, już u progu wolności. Szerzej, obejmując wszystkie warstwy społeczne, rozwija tenże temat Andrzej Chojnowski w szkicu „Naród u progu

wolności”, zajmując się problematyką świadomości narodowej na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku. Zamykają tom nowatorskie studium, precyzujące ciekawe spojrzenie na problem: Wiesława Władyki „Obyczaje polityczne” oraz Tomasz Nalecz „Armia in statu nascendi”. Dalsze badania nad wysuniętymi przez zespół A. Garlickiego zagadnieniami przyczynić się mogą do wyjaśnienia wielu ciążących

Z książką na ty

Widzenie dziejów

cze na właściwym widzeniu tamtego okresu nieporozumień i stworzyć przesłanki do pełnej, wszechogarniającej syntezy tak ważnego w naszych dziejach narodowych okresu.

Kolejną, wartą szerszego zainteresowania pozycją „Czytelnika” jest opublikowana pod redakcją Zofii Stefanowskiej i Janusza Stawińskiego praca zbiorowa na temat „Dzieło literackie jako źródło historyczne”. Są to przepracowane i do części poszerzone teksty referatów wygłoszonych na sesji pod tym samym tytułem, zorganizowanej w końcu 1976 roku przez Instytut Badań Literackich PAN. Trudno byłoby tu wymienić cały zestaw prac i ich autorów, w każdym razie zgromadziły się tu czołowi historycy i badacze literatury, że wymienię Jerzego Topolskiego, Jakuba Karpińskiego, Wiktora Weintrauba, Bronisława Geremka, Tadeusza Bujnickiego, Michała Głowińskiego, Stefa-

na Treugutta. Temat był bowiem fascynujący, konfrontacja metodologicznych odmienności, dwóch stylów myślenia i traktowania materiału historycznego, a zarazem swoją sta współzależność i funkcja społeczna oddziaływania obu tych ważkich dyscyplin humanistycznych. Wydaje mi się, że z pracą tą winni zapoznać się wszyscy historycy oraz pisarze, sięgający po temat historyczny. Chodzi wszakże o zrozumienie, poszanowanie

wzajemne i pełniejszą współpracę tych dwu dyscyplin w kształtowaniu świadomości na rodowej, która pragnąc osiągnąć najpełniejszy wymiar we współczesności nie może tego uczynić bez znajomości historii i przez nią kształtowanych tradycji.

I znowu temat interesujący nie tylko bezpośrednio zaangażowanych w książkę z dużą erudycją napisanej angielskojęzycznej literatury Jamesa L. Clifforda — „Od kamyków do mozaiki”, z podtytułem „Zagadnienia biografii literackiej”. Autor pisze głównie o biografistach związanej ze środowiskiem angielskim, ale uwagi jego, zwłaszcza w części ogólnej, z równym powodzeniem odnoszą się do naszych spraw rodzimych. Mówi o biografistach, o swoistym klimacie, gdzie dokument, notatnik, wyposażenie domu osoby bohatera zezwalają na pełniejszy jego rysunek psychologiczny. Nie wszędzie wszakże wiatry historii zezwoliły na zachowa-

nie tego typu bezpośrednich przekazów. A tymczasem biografista, czy to naukowiec czy pisarz usiłujący zgłębić epokę, by w niej możliwie bezbłędnie osadzić swego bohatera, wspiera się często o drobne nawet realia, dodające swoistego koloru. A jeszcze zawodność różnych źródeł, a niebezpieczeństwa kryjące się w jakichś listach, które można wręcz opacznie odczytać. Biografistyka, choćby na wet wie-romance, jest sztuką trudną, wymaga ostrożności, nade wszystko zaś zdolności wczuwania się w czas miniony, jego kryteria ocen, obyczaje, całe tło, które wszakże na pewien sposób rzutowało na postępowanie portretowanej postaci. Bardzo to interesująca lektura.

Na zakończenie chciałbym zalecić coś także z historii, ale lżejszego w odbiorze, mianowicie przełożony w wyborze przez Irenę Wachlowską, a wstępem i przypisami zaopatrzonej przez Zofię Libiszowską pamiętnik *Francoise de Motteville* — „Anna Austriacka i jej dwór”. Pamiętniki obejmują okres lat 1643—1666, a więc ciagle jeszcze nie do końca zbadanych, fascynujących dzieł Francji w jej burzliwych okresach Fron dy, knoń politycznych, osaczających dwór regentki z wszechwładnym w nim kardynałem Mazarinim, wielką drugą miłością królowej. Autorka pełni na tym dworze skromną funkcję damy pokojowej, posiada zaufanie królowej, jest świadkiem poufnych rozmów, rozgrywek politycznych, gestych romansów. Pisze o tym bezpośrednio, inteligentnie, zarazem w sposób, który czyni tę lekturę miejscami wręcz fascynującą.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



W RAMACH DOBROSĄSIEDZKICH STOSUNKÓW

Pragnę donieść, że nie tylko załogi zakładów pospieszyły z pomocą przy odśnieżaniu. Również w naszej kamienicy lokatorzy samorzutnie zaraz 2 stycznia po południu pomagali dozorczyń w uprzątnię chodnika i jezdni z przymarzniałego śniegu. Z mojej rodziny uczestniczyły w tym dwie osoby (mąż z synem — uczniem, którego koleżdy z podwórka także pomagali) bo nasza pani dozorczyń sama by tego przez kilka godzin nie zdołała zrobić. Ale ona też zawsze dla nas jest bardzo życzliwa, więc chętnie teraz jej się odwiedzimy. Uważam, że w innych domach też tak powinno być, szczególnie tam, gdzie dozorczyń jest sama i nie ma rodziny, która by jej pomogła. (15)

WIKTORIA KOWALCZYK — Poznań

„MOGĘ POWIEDZIEĆ...”

Po przeczytaniu w „Głosie” z 27. XII. 1978 r. artykułu pt. „Zwycięski zryw ludu Wielkopolski” postanowiłam napisać do Was w tej sprawie. Już w kilku także innych artykułach powtarza się twierdzenie, że „nikt nie wie kto pierwszy strzelał — powstańcy czy Niemcy”. Ja mogę powiedzieć, że Niemcy, bo do mnie strzelano kilkakrotnie na placu Wolności z okien „Polzeipraesidium”, gdy nie wiedząc nic o Powstaniu szłam na obiad z biura w godzinie południowej 27. 12. 1918 r. Plac był pusty zupełnie, co wywołało moje zdziwienie, a ja szłam w stronę „Bazaru”. Powstańców tam nie było; kiedy kule koło mnie gwizdały, zaczęłam uciekać i wtedy dopiero z bram domów zaczęto wołać na mnie, żebym się do nich schroniła, bo Niemcy strzelają do każdego, kto przechodzi. Tak uniknęłam śmierci. (3877)

MARIA NEUMANN — Poznań

CZCIJMY TE ROCZNICE

Przeczytałam w ostatnich dniach grudnia w „Głosie”, że z okazji 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego należy wywieszać flagi. Jestem mieszkanką ul. Głogowskiej i z żalem patrzyłam, że na palcach można było policzyć wywieszone flagi. Tak dzieje się co roku w dniu 27 grudnia. Również w dniu 22 lipca (rocznica PKWN) wielu zapomina o uczczeniu tego radosnego dnia dla nas Polaków. Bardzo więc proszę redakcję, aby napisała w „Głosie” o tym, aby wszyscy pamiętali o uczczeniu naszych rocznic narodowych wywieszaniem flagi. (3870)

J. P. — Poznań

RODZINA

Podczas grudniowego plenum KC partii Edward Gierk zapowiedział, że drugie w nowym roku plenum będzie poświęcone m. in. problemom umocnienia rodziny. Krótko przed Gwiazdką prasa pisała o powołaniu do życia Rady do Spraw Rodziny przy Radzie Ministrów. Te fakty świadczą najlepiej o tym, że sprawy rodziny są naszym władzom bardzo bliskie. Chodzi także o prawidłowe wychowywanie młodego pokolenia, w myśli postanowień uchwalonych przez ONZ z inicjatywy Polski — Deklaracji o Wychowaniu Społeczeństw w Duchu Pokoju, o czym „Głos” również ostatnio pisał.

Przeglądając raz jeszcze w „Głosie” ten artykuł (z którego wynikało, iż w głosowaniu nad uchwałą 138 państw opowiedziało się „za”, a Izrael i USA wstrzymały się od głosu) udziałom sobie, jak konsekwentnie nasze władze realizują założenia polityki w dziedzinie socjalnej i społecznej zarówno na arenie międzynarodowej, jak też w kraju. Bo jest rzeczą oczywistą, że od rodziny i od kierunku wychowywania dzieci zależy, jakie będzie nasze społeczeństwo, a więc jaka będzie przyszłość narodu. Ta prawda pozostaje u nas nie tylko na papierze, czego dowodem jest wspomniane na początku listu, powołanie Rady do Spraw Rodziny i zapowiedziane na ten temat plenum. Możemy znów określić podjęcie odpowiednich postanowień na rzecz rodziny, zmierzających do dalszego polepszania warunków jej bytu. (8)

J. WESOŁOWSKA — Gniezno

PRAWO DO SPOKOJNYCH NOCY

Mimo prawa każdego człowieka do nocnego spokoju, są osoby, które całkowicie lekceważą zarządzenia, udzielają po nocy takie hałasy, że nie można spać. Chociaż się ich grzecznie prosi o ciszę — nie reagują. Może by się sytuacja poprawiła, gdyby ogół lokatorów zdecydowanie przeciwstawiał się hałaśliwym sąsiadom i zgłaszał przypadki uporczywego oraz złośliwego naruszania ciszy nocnej do komitetów obwodowych (osiedlowych), albo — jeśli to nie pomoże — do kolegium do spraw wykroczeń. A może hałaśliwcom (choć niektórzy) wystarczy, jeśli Redakcja zamieści tych kilka moich zdań na swych łamach? (3830)

JAN KLIS — Poznań

BULKI W RYCZYWOLE

W odpowiedzi na list („Głos” z 10. X. 1978 r. pt. „Szeki bulek nie zastąpią”) Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Pile uprzejmie wyjaśnia, że wizytacja sklepów potwierdziła brak w późniejszych godzinach pszennej drobnej pieczywy w sklepie GS w Ryczywole (...). W związku z powyższym polecono zarządowi Gminnej Spółdzielni, zwiększenie produkcji pieczywy pszennej (m. in. bulek wrocławskich) w takich ilościach, aby zapewnić jego sprzedaż w ciągu całego dnia. (3289)

mgr W. OBIDOSKA
wiceprezes zarządu WZSR

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Wielkopolskiego (1)

szkolnych i bojowych, kilkadziesiąt silników, pokaźna ilość różnych zapasowych części, uzbrojenia i amunicji lotniczej. Paliwa było niewiele, bo tylko około 2,5 tony benzyny i 4,5 tony oleju. Niemniej wartość całego zdobytego tu sprzętu oceniano na 160 milionów marek niemieckich.

Zdobycie Ławicy i sprzętu stworzyło warunki umożliwiające organizację powstańczego lotnictwa.

Dowództwo Główne rozkazał nr 2 z 7 stycznia 1919 roku powołało pierwszy powstańczy oddział lotniczy pod nazwą Stacja Lotnicza w Ławicy. Na jego dowódcę powołano por. Kadziłowskiego, a na koordynatora spraw lotniczych przy Dowództwie Głównym ppłr. Franciszka Stempniewicza. Rozkazem nr 3 z tego samego dnia polecano odziałom powstańczym nie-

zwłocznie skierowanie do Stacji Lotniczej w Ławicy wszystkich lotników i specjalistów lotnictwa.

Zadziwiająca jest operatywność, z jaką działano w tych pierwszych dniach powstania. Mimo że 7 stycznia lotnictwo niemieckie z Frankfurtu nad Odrą dokonało nalotu na Ławicę (rzucano kilka bomb), to tego samego dnia nad Poznaniem ukazały się po raz pierwszy powstańcze samoloty. Były to narodziny powstańczego lotnictwa i zarazem początek szkolenia lotniczego. Samoloty powstańcze pilotowali m. in. Wiktor Pniewski, Józef Mańczak, W. Biały, Rosada i Kordylewicz.

Objęcie w dniu 16 stycznia dowództwa Wojska Polskiego b. zaboru pruskiego przez gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego oznaczało nowe zasady organizacji oddziałów pow-

stańczych, tworzenie regularnych jednostek, uzupełnianych poborem rekrutów. Dotychczasowe powstańcze oddziały powstawały na zasadzie ochotniczej i terytorialnej, a dowództwo nad nimi obejmowały najbardziej przedsięwzięci jednostki, niezależnie od posiadanego stopnia wojskowego.

Dowództwu Stacji Lotniczej w Ławicy podporządkowano cztery kompanie: lotniczą, warsztatową, wartowniczą, rekrutką. Kompania lotnicza pod dowództwem sierż. pil. Józefa Mańczaka była szkołą lotniczą grupująca personel latający. Doskonalono tu technikę pilotażu, zgrywano załogi. Ze składu kompanii wyłonił się grupę bojową, która już w styczniu dokonywała lotów nad frontem. W drugiej kompanii szkolili się personel techniczny.

Komendantami Stacji Lotniczej w Ławicy byli kolejno: por. Kadziłowski, ppłr. pil. Jerzy Dziembowski oraz sierż. pil. Wiktor Pniewski. Przy Do-

wództwie Głównym powołano naczelne władze lotnictwa powstańczego. Początkowo funkcje koordynatora spraw lotniczych wykonywał por. obserw. Franciszek Stempniewicz, następnie powołano Dowództwo Lotnictwa WP byłego zaboru pruskiego, a na dowódcę wyznaczono płk. pil. Gustawa Macewicza.

Akcja werbunkowa do powstańczego lotnictwa dała nadsządzone rezultaty. 11 lutego Stacja Lotnicza w Ławicy dysponowała kadrą około tysiąca specjalistów lotniczych. Było wśród nich pięciu oficerów i 105 podoficerów. W kompanii szkolnej znalazło się 21 wyszkolonych pilotów a 19 dalszych kończyło szkolenie. W warsztatach lotniczych oraz w innych pododdziałach Stacji Lotniczej pracowało 177 cywilnych specjalistów.

Wszystko to stwarzało warunki przystąpienia do organizacji bojowych eskadr lotniczych.

płk dr ZYGMUNT BULZACKI

Rok ma 8760 godzin

CZYM JEST CZAS

Trzy pojęcia przysparzały pokoleniom filozofów siwych włosów na głowie: materia, przestrzeń i czas. Materię udało się jednak w końcu wtłoczyć w ramy czasu i przestrzeni, przestrzeń specyficznie przemożną logiką wymiaru — oparł się tylko czas. Wiemy tylko o nim, że jest niezmiennie ważny zarówno w naszej prywatnej ludzkiej skali, jak i całego społeczeństwa. I że raz stracony nigdy już nie daje się odrobić. A jednak na pytanie: „Czym jest czas?” jednoznacznie odpowiedzieć nie potrafimy. Nie ma co jednak z tego powodu wpadać w kompleksy, nie potrafili sobie bowiem poradzić z nim — jak już mówiliśmy — najtęższe umysły różnych epok.

Cóż z tego bowiem, że Arys toteż zaliczył czas do najważniejszych pojęć filozoficznych, kiedy nawet jeden z największych filozofów św. Augustyn, z rozpaczą przyznawał, że nie jest, niestety, w stanie pojąć czym on jest w istocie. Mądrzy tego świata nie mogą na wet ustalić czy czas ma charakter absolutny czy też względny: I. Newton na przykład twierdził, że czas jest wielkością bezwzględną i absolutną, niezależną od przestrzeni i jakichkolwiek innych czynników, G. W. Leibnitz, H. Poincaré'a znacznie później od nich A. Einstein twierdził, że wręcz na odwrót — zależy on od układu odniesienia a wszystkie zjawiska pozostają ze sobą w różnych stosunkach — jak określili — czasoprzestrzennych. F. Engels i W. Lenin z kolei byli zwolennikami poglądu, że czas istnieje obiektywnie i jest atrybutem materii, a jego pojmowanie zmienia się historycznie.

No i bardzo dobrze — zaklinie zapewne w tym miejscu pod nosem co bardziej krewki czytelnik — ale jak to jest wreszcie naprawdę z tym czasem? Potrafimy go zdefiniować czy nie? Każdy z nas nosi przecież na ręku zegarek, który odmierza w końcu nie co innego właśnie, jak czas.

Niestety, nawet tak brutalna próba ściągnięcia na ziemie z filozoficznych obłoków

niewiele jest w stanie wyjaśnić. Wielki mistrz zegarmistrzowskiego fachu bowiem, Wawrzyniec Podwapiński, tak o czasie się wyraża: „Miarą długości jest przeważnie metr, objętości litr, masy kilogram itd.; służą one jako jednostki porównawcze do mierzenia przedmiotów materialnych, które poznajemy naszymi zmysłami. Natomiast czas obserwowany przez nas w przyrodzie nie ma własnego bytu: nie jest ani widoczny, ani słyszalny, ani też poznawalny innymi ludzkimi zmysłami. Jest tylko sposobem istnienia przedmiotów”.

Darujmy więc sobie historię i przejdźmy od razu do współczesności. Otóż potrafimy już obecnie mierzyć czas z dokładnością rzędu 10⁻¹³, co da się przedstawić również w postaci ułamka, w liczniku którego będzie jedynka, w mianowniku natomiast jedynka z 13 zerami. Zapewniają ją będące już dziś w powszechnym użyciu zegary atomowe. Do tej rodziny zegarów należy między innymi 7 czasomierzy, na podstawie wskazań których międzynarodowe Biuro Czasu w Paryżu ogłasza raz na miesiąc czas będący wzorem dla wszystkich zainteresowanych dokładnym pomiarem czasu, a takich jest coraz więcej.

A więc astronomowie, geolodzy określający miejsce odkrytych złóż, marynarze i piloty, stacje obsługi lotów kosmicznych (wejsze statku kosmicznego na właściwą trajektorię lotu zależy między innymi właśnie od doboru właściwego momentu startu). Ostatnio coraz częściej jednak także państwa i zakłady służby pomiaru czasu. Wynika to z faktu, że czas staje się w wielu przypadkach czynnikiem kontroli prawidłowego przebiegu działań i procesów produkcyjnych. Konieczna więc staje się w związku z tym identyczna rachuba czasu na całym obszarze działalności określonej jednostki organizacyjnej oraz taka dokładność czasu, która umożliwiłaby pełne osiągnięcie zamierzonych celów. Fachowo nazywa się to siecią czasu — obecnie stają się one zazwyczaj częścią systemu rejestracji i przetwarzania danych oraz automatyki procesów technologicznych. Z coraz doskonalszymi zegarami, czyli sposobem mierzenia czasu styka się na co dzień także każdy z nas.

Stało się to sprawą tzw. zegarków elektronicznych. Pierwszy z nich został, jak wiadomo, skonstruowany dla potrzeb programu kosmicznego. W ciągu kilkunastu lat, które upłynęły od tamtej pory, zdążyły już przyjść na świat kolejne ich generacje. Mierzą one czas z dokładnością minuty np. na rok. Czy w życiu państwa Kowalskiego precyzja taka jest jednak niezbędna? Z pewnością nie za bardzo choć duża niezawodność elektronicznych czasomierzy i odciażenie nawet od wysiłku codziennego nakręcania — chodzą one bowiem jak wiadomo na baterię — dla coraz bardziej wygodnego gatunku Homo Sapiens jest niewątpliwie pożądaną. Kto wie zresztą czy w bliższej lub dalszej przyszłości nie zaczniemy jednak prywatnie również znacznie bardziej cenić sobie czasu. Jego wartość społeczną z grubszą już bowiem potrafimy sobie wyliczyć.

W 1970 roku na przykład tyko przemysł uspołeczniony dawał w ciągu godziny produkcję wartości około 330 mln złotych. W roku 1975 wartość ta przekroczyła już 555 mln złotych. Danych za ostatnie dwa lata jeszcze nie mamy, ale biorąc pod uwagę nowe inwestycje można zakładać śmiało dokołowanie kolejnych milionów. Aby lepiej ująć wartość czasu posłużmy się jednak miarą jeszcze mniejszą, minutą. Otóż we wspomnianym roku 1975 w ciągu minuty górnictwo i energetyka na przykład wytworzyły produkcję wartości ponad 700 000 złotych, przemysł maszynowy — 1,5 mln, chemiczny prawie milion, lekki 950 000, spożywczy ponad 1,5 mln. Chyba wystarczy? Prawda?

RAFAL REJDAK



Przed wyjściem w Tatry.

Fot. — CAF

Śmierć bywa szybsza niż GOPR

Nie drażnić gór

W dniu 6 lutego 1978 r. około godziny 11.00 wyszedł z Nasiecznego z zamiarem przejścia trasy Nasieczne — Brzegi Górne — Wyżniański Wierch — Mała Rawka i narciostada do Brzegów Górnych obywatel P. U., lat 21, zamieszkały w Łodzi. Dnia 7 lutego 1978 r. zawiadomiono dyżurkę GOPR w Ustrzykach Górnych, że w/w obywatel nie powrócił z wycieczki. O godz. 10.50 rozpoczęto poszukiwania... O godz. 13 wyruszyło dwóch ratowników z Ustrzyk Górnych, przypuszczalnie drogą zaginionego. O godz. 14.15 patrol przekazał drogą radiową wiadomość o natrafieniu na ślad nart w rejonie Małej Rawki. Ratownicy szli za śladem, gubiąc go kilkakrotnie ze względu na bardzo ciężkie warunki atmosferyczne — mgła, śnieg, silny wiatr. O 19.50 patrol odnalazł porzucony plecak i kijki narciarskie... — to fragment jednego ze sprawozdań Bieszczadzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W 1979 roku minie 70 lat od powstania Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, które w 1952 r. zastąpiło Górskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym PTTK. Niezwykle dynamiczny rozwój turystyki górskiej i sportów zimowych powoduje stały wzrost liczby wypadków i nakłada na GOPR coraz więcej zadań. W okresie ostatniego 25-lecia ratownicy GOPR przeprowadzili blisko 128 tysięcy interwencji, w tym ponad 6 tys. w minionym roku. Od 1952 r. wyprawy GOPR zwinęły w bezpieczne miejsca 24 tysiące turystów i narciarzy, 408 z nich nigdy już nie zobaczyło gór...

GOPR prowadzi działalność poprzez siedem grup regional-

nych — Tatrzańska, Karkonoska, Wałbrzysko-Kłodzka, Beskidzka, Podhalańska, Krynicka oraz Bieszczadzka i zrzesza około 1300 członków — świetnych narciarzy i alpinistów. Całością zarządza Rada Naczelna GOPR w Zakopanem.

Liczba wypadków wzrasta. Telefony w dyżurkach GOPR dzwonią coraz częściej, a ratownicy coraz rzadziej przesyłają spokojnie noc.

Latem i zimą, wiosną i jesienią ruszają w góry ludzie — turyści, narciarze, wycieczkowie. Młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Uciekając przed kłopotami cywilizacji, szukają w górach spokoju, ciszy i samotności.

Znajdują często śmierć, a jeśli ratują życie, szok zostawia trwałe ślady. Góry są jak magnes. Przyciągają, ale wrócić czasem jest trudno, nawet jeśli się tego bardzo chce.

Główną przyczyną wszystkich wypadków śmiertelnych jest nieostrożność i lekceważenie podstawowych zasad bezpieczeństwa — a także nieznanie gór i zaskakujących tu zmian pogody. Głównie wspinaczki pokonują pionowe skalne ściany, a głównie turyści, amatorzy górskiego spaceru. Nieodpowiedni ubiór, brak podstawowego sprzętu, zbyt duża ufność w trwałość górskiej aury i własne kwalifikacje sprawiają, że pomoc często przychodzi za późno. A przychodzi zawsze...

Tony gipsu idą co roku w górskich szpitalach. Złamania i inne urazy to „specjalność” narciarzy, amatorów białego szaleństwa. Kilkaset wyciągów i kolejek wwozi co roku w góry miliony miłośników mart. Narciostady i trasy zjazdowe są zimą przepełnione, dochodzi do częstych kolizji. Wielu adeptów tego sportu brawura nad-

rabia lukę w umiejętnościach. Ryzykuje, zagrażając sobie i innym.

Inną z przyczyn wypadków narciarskich jest niedoskonałość sprzętu. Tak zwane bezpieczniki wybijają często nartę przy lekkim skreśle, a nie reagują na karkołomny upadek. Ludzie kupują narty, nie mając zwykłego pojęcia, jaka wybrać długość. Nie dostosowują do wzrostu i wagi sprzęt staniowi już sam w sobie zagrożenie, a gdy w dodatku narciarz nie jest w pełni sprawny, niebezpieczeństwo wzrasta niepomniennie.

Ze statystyki GOPR wynika, że około 50 procent wypadków w górach zdarza się w okresie pierwszych trzech dni pobytu w górach, z tego aż 39 procent — nazajutrz po przyjeździe. Nie oswojone jeszcze z nartami, nie przygotowane do wysiłku mięśnie łatwiej ulegają urazom. Nie dziwnego, skoro 70 procent narciarzy, przyjeżdżających, w góry po długiej przerwie, nie prowadziło w domu żadnej zaprawy gimnastycznej, a 57 procent poza narciarstwem nie uprawia żadnego innego sportu. Większość wypadków na narciostadach ma miejsce podczas doskonałych warunków śniegowych i atmosferycznych.

...O godz. 21.10 natrafiono na ciało poszukiwanego. Znajdowało się w potoku. Obywatel P. U. nie żył od kilku godzin. Pomoc przyszła za późno — to ostatni fragment przytaczanego na wstępie sprawozdania.

W pierwszych dziesięciu miesiącach 1978 r. nasze góry pochłonęły 29 ludzkich istnień. Jest to jeden z najtragiczniejszych bilansów GOPR w jego historii.

TOMASZ TRZCIŃSKI

PLASTYKA

Obraz w pękniętym lustrze

Na obrazach Andrzeja Popiaka (indywidualna wystawa jego malarstwa gości w Galerii Nowej w Poznaniu), mamy do czynienia głównie z pejzażem. Inny jednakże jest to pejzaż od tego, z jakim najczęściej się w naszych salonach wystawowych spotykamy. Natura na płótnach Popiaka została świadomie zredukowana, zdeformowana i odkształcona. Nie tyle może nawet natura, co sama relacja z niej, jej malarskie odbicie. Bo obcujemy tutaj z przyrodą jak gdyby z drugiej ręki. Poprzez jej lustrzane, pełne nieoczekiwanych przekształceń, podziałów i pęknięć odbicie, istniejące nie tyle w samym pejzażu, co w odtwarzającym nam tu jego kształt, lustrze.

Jest coś niepokojącego, a zarazem bardzo sztucznego i wykoncypowanego w tym malarstwie. Ale jego działanie jest na wskroś malarskie, a przy tym irracjonalne i magiczne. Obrazy Popiaka mają jednorodny, własny chyba styl i charakter, chociaż wydają się budowane na jednym tylko pomysle. Nietatwo będzie zapewne młodemu artyście znaleźć dla niego równie atrakcyjną wizualnie kontynuację. Ale w tej wizji malarskiej natury, pojmowanej jako coś sztucznego i zdeformowanego, jest myśl przewodnia i jest też metafora.

O. B.



Andrzej Popiak, pejzaż.

Fot. — R. Królik

Schylek jesieni i zima są „martwym” sezonem dla archeologów. Warunki atmosferyczne uniemożliwiają bowiem zazwyczaj penetrowanie ziem w znacznych głębokościach. Przerwa w poszukiwaniach wykorzystywana jest więc do opracowywania wyników prac, sporządzania wykresów, planów i opisów znalezisk zakończonych sezonu. Do piero wówczas ujawniają się często archeologiczne rewelacje.

Stały się też one udziałem pracowników poznańskiego Muzeum Archeologicznego, którzy w kilku minionych miesiącach dokonali wielu interesujących odkryć.

Odnosi się to przede wszystkim do odkryć w rejonie Budzyna (województwo piłskie), gdzie po raz pierwszy prowadzono w tym roku badania. Natrafiono tam na ślady osady kultury pucharów lejkowatych z epoki neolitu.

Stanowisko poszukiwań archeologicznych znajduje się w centrum rozległego, zalesionego kompleksu

su wydmy, na północ od drogi Budzyna — Proszna. Usytuowane tam dwa wykopy, w których odkryto przede wszystkim liczne fragmenty ceramiki, a także wyroby krzemienne oraz zestaw narzędzi i wytworów „pracowni” kamieniarskiej (płyty kamienne do gięcia tłuczki, podkładki, bryły surowca ze śladami obróbki, półfabrykaty siekier i toporów). Badania w tym rejonie będą kontynuowane w roku przyszłym.

Interesujące plony przyniósł drugi sezon badań cmentarzyska kurhanowego z wczesnego średniowiecza pomiędzy miejscowościami województwa leszczyńskiego — Pudliszki, Karzecz, Ziemiń i Kuczyna (na południe od szosy z Ponieca do Krobi). Spenetrowano tam dwa dalsze kurhany, które jednak — w przeciwieństwie do poprzednio odkrytych — nie zawierały pochówków ani wyposażenia. Na związek tych znalezisk z wczesnośredniowiecznym cmentarzyskiem wskazują podobne rozmiary i sposób konstrukcji (zwarty „plaszcz” kamienny o zarysie koła). Oba kurhany były najprawdopodobniej grobami symbolicznymi. Badania w tym rejonie ukończono, przekazując szczegółową dokumentację Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Lesznie.

Cmentarzysko z epoki neolitu • Kurhany • Średniowieczny gród

Odkrywane tajemnice przeszłości Wielkopolski

bałicznymi. Badania w tym rejonie ukończono, przekazując szczegółową dokumentację Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Lesznie.

Kontynuowano w minionym sezonie szeroko zakrojone prace w Łądzie (Konińskie). Wykopy na terenie tamtejszego grodziska już wcześniej ujawniły co najmniej dwa — zbudowane w różnych okresach — wały. Jeden datowany na VIII—X wiek oraz drugi — z X wieku. W tym roku wykonano przekrój przez „młodszy” wał drewniany, który zachował się w szczątkowych fragmentach — m. in. w postaci warstw zbitego, zbutwiełego

drewna. Tam także odkryto dużą ilość ceramiki. Szczególną sensacją wzbudził swoisty amulet (rogowy przedmiot z otworem do zawieszania), na którym jest wyrzeźbione zwierzę oraz fragmenty szklanej bransolety.

Przed walek natrafiono na ślady osadnictwa XII-wiecznego, a poniżej na ziemiankę ludności kultury łuzickiej oraz piec o nieustalonym przeznaczeniu, wewnątrz którego znaleziono fragmenty ceramiki (żelazny klucz, grot, żużel i przesiłki gliniane). W przyszłym roku planuje się rozszerzenie poszukiwań w Łądzie.

Okazałe są rezultaty drugiego sezonu prac w położonym

na zachód od Jeziora Lednickiego grodzisku wczesnośredniowiecznym w Moraczewie (Poznańskie). Pogłębianie tam 9 wykopów i utworzenie 4 dalsze. Przeprowadzono też szczegółowe badania powierzchniowe w Moraczewie i Lednogórze. Ustalono dzięki temu, że w VIII lub na przełomie VIII i IX wieku zbudowano mniejszy gród, którego wał — widoczny w postaci wybrzuszenia w centralnej części grodziska — miał na podstawę podwójne pasmo bruku kamiennego.

Natrafiono też na resztki wpałeniska prostokątnego budynku, fragmenty naczyń glinianych, szklano, część noża i sporo kości zwierzęcych.

Podczas badań powierzchniowych w pobliżu grodziska ustalono ewentualnych tras komunikacyjnych łączących gród w Moraczewie z Ostrowem Lednickim i innymi grodami, odkryto 22 miejsca kryjące najprawdopodobniej relikty przeszłości. Archeologowie chcą jak najszybciej do nich dotrzeć, co wszakże możliwe będzie dopiero w następnych sezonach wykopaliskowych.

Znaczne są też rezultaty kontynuowanych badań osady kultury pucharów lejkowatych w Mrowinie pod Poznaniem. Natrafiono tam m. in. na 24 dalsze jamy spełniające zapewne funkcję piwniczek, grób ze szkieletem dorosłego człowieka, a także sporo ceramiki (pułchary, amfory, dzbanki, misy i duże naczynia) oraz fragmenty narzędzi.

Z każdym więc rokiem Wielkopolska odkrywa tajemnice swej przeszłości, o jednych pogłębiając naszą wiedzę, inne ujawniając po raz pierwszy.

PIOTR BOROWICZ

Międzynarodowa aprobata deklaracji o wychowaniu w duchu pokoju

Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki, uzyskał dalsze wypowiedzi przedstawicieli państw w ONZ na temat porządku polskiej deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju.

Stały przedstawiciel Czechosłowacji w ONZ, amb. Ilia Huřínski: Przywiązujemy wielkie znaczenie do tej humanistycznej inicjatywy, której idee przedstawił na forum ONZ i sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Delegacja CSRS przyłącza się — jako współautor deklaracji — do innych krajów ze wszystkich kontynentów. XXXIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ wykazała zdecydowanie większości społeczeństw i rządów w kwestii osiągnięcia trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Ci, którzy przeciwstawiają się temu powszechnemu dążeniu, znaleźli się w izolacji.

Przedstawicielka Kanady, pani L. Thomsen: Głosowałam za deklaracją, ponieważ podobnie jak inne kraje wie-

rzmy, że wszyscy powinniśmy aktywnie dążyć do bardziej pokojowego świata. Istnieje coraz większa potrzeba, zarówno ustalania zasad kierujących naszym postępowaniem, jak i podejmowania praktycznych kroków w celu zmniejszenia napięcia, które zagraża pokojowi. Życie w pokoju, jak również jakość życia — to istotne czynniki dla społeczności ludzkiej.

Przedstawiciel Nigerii, Olu Adeniji: W sytuacji, kiedy istnieje nieufność między państwami, kiedy nie są respektowane prawa narodów do samookreślenia i niepodległości oraz ich prawa do życia wolnego od eksploatacji ekonomicznej, rasizmu i apartheidu, inicjatywa polska w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju jest szczególnie pożądana. Akceptacja przez członków każdego społeczeństwa prawa do życia w pokoju może nas zbliżyć do realizacji odwiecznego marzenia ludzkości.

Przedstawiciel Białoruskiej SRR, W. W. Grekow: Wielkie znaczenie deklaracji polega nie tylko na tym, że potwierdza ona i proklamuje istotne międzynarodowe zasady prawne, ale określa zarazem środki ich realizacji. W tym celu deklaracja apeluje, aby środki masowego przekazu pomagały w wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju, a zwłaszcza w kształtowaniu umysłów młodego pokolenia. Państwa powinny przeciwdziałać szerzeniu propagandy wojennej, nienawiści rasowej czy narodowej oraz innych przejawów dyskryminacji.

Przedstawiciel Mongolii, D. Erdembileg: Uchwalenie zgłoszonej przez Polskę deklaracji służyć będzie potwierdzeniu najsilniejszego dla wszystkich ludzi prawa do życia i pracy w pokoju. Przyczyni się to do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, zgodnie z zasadami Kartiny Narodów Zjednoczonych.

PAP

USA w obliczu kryzysu energetycznego

Minister energetyki USA James Schlesinger wystąpił z apelem do społeczeństwa amerykańskiego o podjęcie niezwłocznie akcji oszczędzania materiałów i surowców energetycznych, a w szczególności paliw płynnych i gazu ziemnego.

Apel ten wystosowany został na konferencji prasowej ministrów, jaka odbyła się w środę w Waszyngtonie. Oświadczył on, że zmniejszenie dostawy ropy naftowej w wyniku wydarzeń w Iranie oraz wyjątkowo ciężka zima na całym niemal terytorium Stanów Zjednoczonych, sprawiają, że groźba kryzysu energetycznego w USA jest coraz poważniejsza i bardziej realna. Schlesinger dał wyraźnie do zrozumienia, że USA muszą się liczyć z podwyżką cen wszelkich paliw płynnych i olejów. (PAP)

Ze spółdzielni „Skórzanej”

Nowe wzory torebek i pasków

Poznańska Spółdzielnia Pracy Przemysłu Skórzanego zajmuje się w działalności usługowej naprawą obuwia, a w produkcyjnej — wytwarzaniem obuwia domowego i rehabilitacyjnego oraz galanterii skóranej. Ambicje pracowników tej spółdzielni wyrażają jednak poza profil dotychczasowej produkcji. Pod koniec ubiegłego roku opracowano 15 wzorów torebek damskich i młodzieżowych z miękkich skór oraz ze skór łączonych z welwetem. Torebki te, przeznaczone na różne okazje, od sportowych do wizytowych, zyskały pozytywną opinię handlowców „Mody Polskiej” i w tych dniach spółdzielnia podjęła ich produkcję seryjną. Ponadto zaczęto tu wytwarzać nowe wzory pasków z brezentu, łączonych ze skórą do ubrań „safari”. (gra)

Budżet Egiptu deficytowy

Prasa egipska poinformowała, że rząd tego kraju postanowił przeznaczyć w budżecie na rok bieżący półtora miliarda dolarów na cele wojskowe. Po stronie wpływów budżetu zamknięta jest kwota 15,4 mld dolarów, wydatków zaś — 19,4 mld dolarów. Deficyt wyniesie więc 4 mld dolarów. (PAP)

Sprawa zabójstwa w Dallas

Komisja zebrała i porównuje dane

Prokurator generalny USA, Griffin Bell i dyrektor FBI, William Webster ogłosili oświadczenie, które podkreśla, iż nie należy spodziewać się podjęcia w najbliższym czasie żadnych działań prawnych w związku z ustaleniem komitetu specjalnego Kongresu, iż — wbrew dotychczasowym oficjalnym ustaleniom — Kennedy — prezydent J. F. Kennedy i dr M. L. King padli ofiarą przebiegającego spisku.

Oświadczenie zwraca uwagę, że pełny raport komitetu kongresowego zawierający nie tylko wnioski końcowe, ale wszystkie, nawet drobne dowody na ich poparcie jest dopiero opracowywany i zapewne nie wcześniej niż za kilka miesięcy zostanie skierowany do prokuratora generalnego. Dopiero wówczas władze śledcze zapoznają się z tym raportem, porównują go z dotychczasowymi wynikami śledztwa i „podejmą stosowne działania”. (PAP)

W PRASIE

W „TRYBUNIE LUDU” — Tadeusz Warczak zajmuje się kwestią kontrolnych funkcji partii na przykładzie funkcjonowania zesłorocznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego doskonalenia działalności informacyjno-publicystycznej oraz umacniania ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i telewizji. W artykule zatytułowanym „W odpowiedzi na krytykę prasową...” autor przytacza przykłady wrocławskie. Z reagowaniem na krytykę prasową nie jest tam najlepiej, jako że telewizja na 57 krytycznych programów otrzymała zaledwie 10 odpowiedzi, a prasa na 233 publikacje — 126 odpowiedzi, zaś radio na 48 krytycznych audycji — 11 odpowiedzi. Ale skuteczność krytyki mierzy się stopniem poprawy sytuacji, wyciąganiem wniosków z analiz zawartych w opublikowanych materiałach. — Dostępnym powszechnym zjawiskiem — pisze autor — jest tłumaczenie się obiektywnymi trudnościami w usuwaniu negatywnych zjawisk, chociaż w rzeczywistości najczęściej w grę wchodzi cyniczny subiektywizm: zła organizacja pracy, brak odpowiedzialności, niesumienność. Doświadczenia wrocławskie redakcji oraz kontrolę przez prowadzone w zakładach pracy wskazują jednakże na zwiększającą się skuteczność krytyki prasowej w ostatnich miesiącach.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD” — Ryszard Marciniak w artykule „Dzień srebrnych trefli” wraca do 60-lecia Powstania Wielkopolskiego. Tytuł artykułu pochodzi stąd, że w ówczesne mundury wojskowe walczyli z Prusakami w latach 1919 wyróżnia srebrny trefl na rogatywe (w czasie powstania zielony mieli szeregowcy, a srebrny oficerowie). Publikację kończy

wypowiedź jednego z weteranów — Bolesława Kasprowicza, obecnie mieszkańca Gdańska: — Sięszliśmy dziś słowa o gospodarności poznania i mieszkaniach Wielkopolski. Dzięki tej właściwości nasi ojcowie potrafili się materialnie niezależnie od zaborcy. Ich racjonalizm i pozytywizm, łowne egoistyczne troski o prywatne interesy, lecz dobrym przygotowaniem do zbrojnego, romantycznego zrywu. Dzięki tej mieszaneczce realizmu i romantyzmu, potrafiliśmy zwyciężyć pruskiego wroga. I dzięki tym samym cechom potrafimy dziś dobrze i skutecznie działać i pracować.

W „KIERUNKACH” — rozmowa z prof. dr. Juliuszem Goryńskim, urbanistą i prof. Bohdanem T. Urbanowiczem, artystą plastykiem na temat „Komu potrzebna kultura środowiska?”. O tym, że w tej dziedzinie jest sporo do zrobienia wiedzą na ogół wszyscy, profesorowie dodatkowo wyjaśniają, dlaczego się tak dzieje. Ich zdaniem nie ma złej woli, istnieje jednak mechanizm, który nie pozwala dobrej woli realizować. Jedną z przeszkód są partykularne podziały resortowe.

W „PRZEGŁADZIE SPORTOWYM” — Łukasz Jeglewski w feletonie „Wychowuje? Deprawuje?” dochodzi do wniosku, że sport wychowuje, ale nie na zasadzie automatów. — Deprawuje — stwierdza autor — kiedy trafia w ręce osób pozbawionych wyobraźni. Psycholog, dr Wiktor Nawrocki stwierdza, że wszystkie walory sportu działają tylko wtedy, gdy jest on jednym z elementów działalności człowieka, nie ograniczając udziału w życiu społecznym: rodzinnym, koleżeńskim, zawodowym.

LEKTOR

STYCZEN	Edwarda Szymona
5 Piątek	
6 Sobota	Baltazara Kacpra Melchiora
7 Niedziela	Juliana Lucjana
	Stożce: 8.03—15.55

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — niedz. g. 19 „Baron cygański”.

POLSKI — niedz. g. 19 „Poszli ci, którzy powinni”.

Pozostałe teatry nieczynne do 7 bm.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

GOSTYŃ: piąt., sob., niedz. „Barbara Radziwiłłówna” (pol.), niedz. „Myszka i mucha” (pol.).

GRODZISK: sob., niedz. „Nickel odeon” (ang.).

JAROCIN: piąt., sob., niedz. „Rocky” (amer.), sob., niedz. „Kariuo” cz. II (pol.).

KALISZ Kosmos: piąt., sob., niedz. „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz” (pol.), sob., niedz. „Teror Mechagodzilli” (jap.); Oaza: „Do krwi ostatniej” cz. I i II (pol.); Stylowe: piąt., sob., niedz. „Szkolny wale” (amer.-radz.), „Wśród nocnej ciszy” (pol.), „Ta jennicy blondyn w czarnym bucie” (fr.), sob., niedz. „Zindy” — chłopiec z bagien” (meks.); Syrena: „Taka była Oklahoma” (amer. tykański), sob., niedz. „Ale heca!” (radz.), „Romans Teresy Henert” (pol.).

KEPNO: piąt., sob., niedz. „Lokator” (fr.), „W gwiedziowym pyłku” (NRD), sob., niedz. „Filipek” (NRD).

KŁODAWA: „Mężczyzna z białym goździkiem” (szwedz.).

KROTOSZYN: piąt., sob., niedz. „Bez znieczulenia” (pol.), „Pirat” (meks.), niedz. „O takich dwóch co ukradli księżkę” (pol.).

NOWY TOMYŚL: piąt., sob., niedz. „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej” (amer.), niedz. „Ty grysiatko” (bułg.).

OPALENICA: „Gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie” (pol.).

PILA Sokół: piąt., sob., niedz. „Skok z dachu” (radz.), niedz. „Pampalini i tapir” (pol.).

PNIEWY: piąt., sob., niedz. „King Kong” (amer.), sob., niedz. „Dziwczyna na miotle” (czech.).

RAWICZ: piąt., sob., niedz. „Za gubione dusze” (wł.), „Cztery muszkieterowie” (panam.), niedz. „Tomcio Paluch” (fr.).

SREM Klubowe: piąt. „Z przy mruśmieniem oka” (fr.).

SYCOW: piąt., sob., niedz. „Człowiek jest Panie Prezydencie” (pol.), „Wodzień” (pol.), niedz. „Przygoda na dwóch kółkach” (pol.).

SZAMOTULY: „Halo Szpicbródka” (pol.).

TRZCIANKA: „Akwarele” (pol.), „Turk”, „Inny mężczyzna, inna szansa” (fr.).

WIERUSZÓW: piąt. „Wyspy na Golfstronie” (amer.).

WRONKI: piąt., sob., niedz. „Joe Valachi” (wł.-fr.), „Gdzieś się podziela siódma kompania” (fr.), sob., niedz. „Gwiazdor filmowy” (pol.).

WSCHOWA: piąt., sob., niedz. „Trzy dni Kondora” (amer.), piąt., sob., „Wasata niania” (radz.), niedz. „Matronki roku II”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 6.25

Sygnali dnia; 9.35 Cztery pory roku; 10.05 Cztery pory roku z Łodzi; 11.25 Niezapomniane strońce: „Ferdynand” — fragm. powieści W. Gombrowicza; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii; 13.00 Komunikat energetyczny; 13.01 Przeboje niemieckiego roku; 13.40 Kącik melodiana; 14.00 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.15 Inf. dla kierowców); 16.00 Tu Jedyńka; 17.30 Radiokurier — aud. inf. SM; 18.00 Tu Jedyńka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.35 Koncert żywe: 19.15 Warszawska Ork. PR i TV; 19.40 Muzyka ludowa Grecji; 20.05 Wirtuoz różnych instrumentów; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.15 Muzyka K. Szymanowskiego; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Wrocław na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 23.40 Koncert żywe od Polonii dla rodzin w kraju.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zblżenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 10.05 Cztery pory roku; 10.25 Cztery pory roku; 10.50 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane strońce: „Ferdynand” — fragm. pow. W. Gombrowicza; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii z Kielc; 13.00 Komunikat energetyczny; 13.01 Przeboje z małych płyt; 13.20 Nowe oblicze Miasta Urbanika; 13.40 Kącik melodiana; 14.00 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.15 Inf. dla kierowców); 16.00 Tu Jedyńka; 17.30 Radiokurier, aud. inf. SM; 18.00 Tu Jedyńka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.35 Koncert żywe: 19.15 Warszawska Ork. PR i TV; 19.40 Muzyka ludowa Grecji; 20.05 Wirtuoz różnych instrumentów; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.15 Muzyka K. Szymanowskiego; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Wrocław na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 23.40 Koncert żywe od Polonii dla rodzin w kraju.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 21, 22.

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zblżenia; 9.30 Teatr PR — „Tajemnice Starego Miasta” wed. Kucza; 10.19 E. Elgar: I

prcioso; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Recital wiołencelowy; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.23 Tu Radio Moskwa; 14.45 Muzyka Luigi Boccheriniego; 15.20 Popołudnie dla wczaj i chłopów; 16.00 Melodie filmowe; 16.10 Koncert żywe miłośników muzyki; 16.40 Muzyka operowa; 17.00 Rytmu Kuzy; 17.20 „Rozmowy z kłosem”; 17.40 „Niedaleko Warszawy” — rep. literacki; 18.00 Recital organowy; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy; 19.05 Poezja i muzyka — Anonimowa poezja starożytności; 19.30 Transm. Konc. Symf. z Filharmonii Narodowej; 20.35 Areopag — dyskusja szefów zespołów społeczno-kulturalnych; 20.45 D.C. Koncert; 21.40 Forum kompozytorów — Uwory M. Stachowskiego; 21.50 Miniatury skrzypcowe; 22.00 Teatr PR — Teatr Sensacji; „Osaczony”; 22.45 Sonata Scarlatti; 23.00 Granice jazzu; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Kacząca kłopotliwość” — aud. pow.; 9.10 Dialogi na instrumentach — fortepian i saksofon; 9.30 Nasz rok 79; 9.45 I. Strawiński „Pulcinella”; 10.05 Balet w Pergolesio; 10.35 Kiermasz płyt Wytwórni Melodia; 11.00 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.30 Spotkanie na szczycie: Gene Ammons i Sonny Stitt; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Nasz człowiek w Hawanie” — aud. pow.; 14.00 Miśtrzowie batuty — A. Toscanini; 15.05 W stronę jazzu; 15.40 Tyłko po hiszpańsku; 16.00 Rep. pt. „Ale jeszcze chodzę”; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 79; 17.05 Muzyka pocztą UKF; 17.40 Studio nagran; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Pow. w wyd. dżw. — J. Żulawski „Laus feminae”; 19.35 Opera J. P. Rameau: „Les Indes galantes”; 19.50 „Kacząca kłopotliwość” — aud. pow.; 20.00 Interdico — aktualności — mag.; 20.40 Z obu stron kamery kinowe dylematy; 21.00 Gitarowe impresje Baden Powella; 21.20 Thesaurus muzyki polskiej — organy w Leżajsku; 22.00 Gwiazda siedmiu wieców — zespół Manhattan Transfer; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — dyskusja; 23.00 Wokale; „Ballada o śnie”; 23.05 Między dniami a snem.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 8.00 W rytmie walca; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Prac.; „Zasady robienia notatek”; 8.25 Antologia Sonaty fortep. S. Rachmaninowa — I Sonata d-moll op. 28; 9.00 Dla kl. IV (wych. muz.); 9.20 Podróże naszych sąsiadów; 9.40 Podróże muzyczne po kraju; 9.40 Dla przedszkoli: „Zima, zima” — aud. słowno-muz.; 10.00 Dla kl. VII (wych. obywat.); „Mógłbym się tego nauczyć”; 10.20 C. Saint-Saens: Kolowrotek Omfalii; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla szkół średnich (wych. muz.); „Co to jest jazz”; 11.30 Śpiewa L. Price; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Gielda płyt; 13.00 Język rosyjski; 13.15 Muzyka; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach — Tradycja PZPR; 13.50 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14.45 Euro pejskie ballady ludowe; 15.05 Promenada — przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą; 15.40 Książki, do których wracamy — Henryk Sienkiewicz: „Listy z podróży do Ameryki”; 16.05 Język łaciński; 16.25 Z dala od martwych szlaków — Młogoszcz; 16.40 Aud. 17.00 Śpiewa L. Sośnicka; 17.25 Stereo — Gra Ork. Kameralna p.d. A. Ducmal; 17.55 Poznański koncert żywe; 18.25 Miśtrzowie pióra — J. Iwaszkiewicz; 19.00 SOS dla biosfery — O czyste powietrze nad Trzemeszmem; 19.15 Język angielski; 19.30 XIV dni muzyki or ganowej i klasycznej — Wrocław 78; 20.50 Muzyka; 21.15 Forum kompozytorów — M. Stachowski; 21.35 Laureaci chopinowskie na płytach (stereo ogólnop.); 22.15 Kraje i wydarzenia; 22.35 Pospio we refleksje; 22.50 Edward Power Biggs gra na klawiesynie.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

SOBOTA: PROGRAM I: 6.00 Sygnali dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane strońce: „Ferdynand” — fragm. pow. W. Gombrowicza; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii z Kielc; 13.00 Komunikat energetyczny; 13.01 Przeboje z małych płyt; 13.20 Nowe oblicze Miasta Urbanika; 13.40 Kącik melodiana; 14.00 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.15 Inf. dla kierowców); 16.00 Tu Jedyńka; 17.30 Radiokurier, aud. inf. SM; 18.00 Tu Jedyńka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.35 Koncert żywe: 19.15 Warszawska Ork. PR i TV; 19.40 Muzyka ludowa Grecji; 20.05 Wirtuoz różnych instrumentów; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.15 Muzyka K. Szymanowskiego; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Wrocław na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 23.40 Koncert żywe od Polonii dla rodzin w kraju.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 21, 22.

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zblżenia; 9.30 Teatr PR — „Tajemnice Starego Miasta” wed. Kucza; 10.19 E. Elgar: I

Dokończenie na str. 8

UWAGA, 6 STYCZNIA — WOLNA SOBOTA

W SOBOTE, dnia 6 stycznia 1979 roku

— czynne będą wszystkie sklepy ogólnospożywcze, mięsne, warzywno — owocarskie, rybne, piekarnicze i nabiałowe (z wyjątkiem sklepów jednoosobowych)

— od godz. 7 do godz. 15

— sklepy prowadzące sprzedaż pieczywa i mleka — od g. 7—18

— sklepy winno-cukiernicze i spirytusowe

— od godz. 9 do godz. 14

— dyżurne sklepy spożywcze i delikatesowe:

— nr 115 — Osiedle Wielkiego Października

— nr 475 — ul. Jaworowa

— nr 524 — ul. Dzierżyńskiego 95

— nr 295 — ul. Ściegienną 72

— nr 348 — ul. Głogowską 50

— nr 561 — Osiedle Jagiellońskie — Wioślarska

— nr 79 — ul. Czerwonej Armii 28

— nr 102 — ul. 23 Lutego 14/16

— nr 185 — ul. Dąbrowskiego 92

— od godz. 12 do godz. 18

— punkty sprzedaży drobnotalicznej „Ruchu”

— od godz. 6 do godz. 20

— targowiska czynne będą

— od godz. 6 do godz. 16

— sklepy przemysłowe będą nieczynne

— sklepy w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika

— od godz. 9 do godz. 20

a placówkę „Ruchu” w tym przejściu przemienne

— od godz. 5 do godz. 14 i od godz. 14 do godz. 22

— zakłady gastronomiczne czynne będą jak w każdy dzień powszedni

— wyznaczone kwaciarnie:

— nr 151 „Stokrotka” ul. Garbary 50

— nr 156 „Narcyz” ul. Czerwonej Armii 31

— nr 157 „Lotos” ul. 27 Grudnia 11

— nr 161 „Orchidea” ul. Dąbrowskiego 56

— nr 164 „Śnieżka” ul. Głogowska 93

od godz. 10 — 13.

W NIEDZIELE, dnia 7 stycznia 1979 roku

— czynne będą wyznaczone sklepy ze sprzedażą mleka w folii oraz pieczywa

— nr 6 Al. Marcinkowskiego 14

— nr 94 ul. Lampegio 8

— nr 300 ul. Głogowska 85

— nr 385 ul. Rycerska 35

— nr 474 ul. Limbowa 5

— od godz. 7 do godz. 13

— nr 125 Os. Kosmonautów

— od godz. 9 do godz. 18

— nr 150 ul. Dąbrowskiego 41 a,

— nr 242 ul. Błękitna/Szydłowska

— nr 564 Osiedle Powstań Narodowych

od godz. 9 do godz. 14

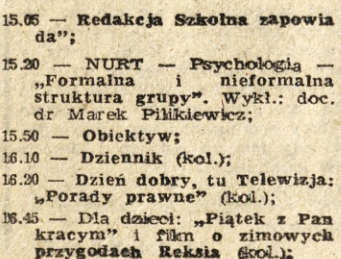
— nr 8, ul. Walki Młodych 1

— nr 1, ul. 27 Grudnia 13

— nr 258, ul. Głogowska 27

voura: 19.20 S.M. — Rozgłośnia

MUZEUM M. W. GOŁUCHOWIE —
 g. 10-16, ś. 1 — niedzielne.
 WYZWOLENIA M. POZNANIA
 (Na Cytađeli) — g. 9-17, niedz. i
 św. — g. 10-16, od 2 do 15, 1 —
 niedzielne.
 MUZEUM - PRACOWNIA AR-
 KADEGO FIEDLERA (Puszczy-
 kówka) — g. 10-13
 MUZEUM LITERACKIE HENRY-
 KA SIENKIEWICZA (St. Rynek
 34) — g. 12-18, niedz. i św. — g.
 11-15
 MUZEUM ŁOWIECTWA WIEL-
 KOPOLSKIEGO w Uzarzewie
 (Szlak Piastowski) — g. 9-17
 PTF — Wystawa klubu Ateŝt'79
 — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (do
 2. I. 1979).



17.50 — „Jedenaste przykazanie”
— odc. 2 pt. „Chleb powszedni”
— film społeczno - obyczajowy
prod. TV CSRS (kol.);

19.00 — Dobranoc dla najmłod-
szych (kol.);

19.10 — Siódemka;

19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);

20.30 — „Doktor Judym” — film
obyczajowy prod. polskiej.
Adaptacja powieści Stefana
Żeromskiego „Ludzie bezdom-
ni” (kol.);

22.10 — Magazyn Studia Gama
(kol.);

PROGRAM 2

16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 15 (kol.);

17.00 — Estrada folkloru — fragmenty występu grupy z Lyonu w Kazimierzu nad Wisłą z Festiwału Kapel i Śpiewaków Ludowych (kol.);

17.30 — Magazyn kulturalny młodych — „Wielogłos” (kol.);

18.00 — Poradnia „Zaufanie” — udzielenie porad i pomocy o-

— Turystyka i wypoczynek
— propozycje zimowego wypoczynku przed koloniami zimowymi;
9.10 — Teleskop;
9.20 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
0.30 — Wokół stadionów;
1.00 — Magazyn morski;
1.30 — 24 godziny (kol.);
1.40 — Melodie: „Słoneczne belcanto”. W programie: „Przeboje naszych dziadków” — popularne piosenki neapolitańskie m. in. „Santa Lucia”, „O sole mio”, „Wróc do Sorrento” (kol.);
2.10 — Lit. — Polakom — Sł.



W. Fibak nie obroni tytułu deblowego mistrza świata

Wojciech Fibak, który występował w finale gry deblowej otwartych mistrzostw Australii w Melbourne, nie zdążył przylecieć na pierwszy dzień londyńskiego finałowego turnieju o mistrzostwo WCT. Obronę mistrzostwa tytułu WCT W. Fibak i jego partner Tom Okker przegrali więc pierwszy pojedynek z deblem australijskim Ross Case — Geoff Masters walkowerem.

W Melbourne W. Fibak wywalczył tytuł międzynarodowego mistrza Australii w deblu. Zwycięstwo to dało mu pierwsze miejsce na liście Grand Prix oraz tytuł najlepszego deblisty świata 1978 roku. Jest to piękny sukces tenisty polskiego, który w 1978 roku znalazł się na pierwszych miejscach na listach WCT i Grand Prix.

„Cieszę się niezmiennie z tego sukcesu — powiedział W. Fibak. Jadąc do Australii wiedziałem, że staję przed wielką szansą ponieważ mój najgroźniejszy rywal — Hewitt, zrezygnował z przyjazdu do Melbourne. Zapewne sądził,

Tenisowe rozgrywki „Saab Kings Cup” W niedzielę w Poznaniu Polacy grać będą z Rumunami

Polscy tenisiści tradycyjnie od lat biorą udział w międzynarodowych rozgrywkach „Saab Kings Cup”, jednych z największych w Europie. Reprezentacje podzielone są na dwie ligi. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, Polacy grać będą w II lidze. Wyodrębniło w niej trzy grupy, po cztery zespoły w każdej. Drużyną polską spotka się w grupie „C” z Rumunią, Belgią i Jugosławią.

Pierwszy mecz rozegrają reprezentanci Polski z Rumunią w niedzielę 7 stycznia o godz. 15 w poznańskiej „Arenie”. Do kadry narodowej, z której wyłonieni zostaną przed meczem reprezentanci Polski na letnią Henryk Drzymalski, Czesław Dobrowolski, Dariusz Wiercok i Tadeusz Nowicki. W drużynie rumuńskiej znajdą się najprawdopodobniej Marcu, Haradau i Dirzu. Rozegrają oni trzy pojedynki — dwie gry pojedyncze i jedną podwójną — które rozgrywa-

Koszykarze Polski pokonali Bułgarię

W Warszawie i Pruszkowie rozpoczął się w środę XX międzynarodowy turniej w koszykówce mężczyzn z okazji 31 rocznicy wyzwolenia Warszawy. W hali AWF odbyły się dwa spotkania, w których drużyny zagraniczne pokonały stołeczne zespoły klubowe. W pierwszym meczu, jeden z faworytów imprezy, drużyna Moskwy pokonała Warszawę II (Legia) 107:93 (50:46). W drugim Helsinki (reprezentacja Finlandii) pokonała Warszawę III (AZS Warszawa) 91:84 (49:45). W Pruszkowie reprezentacja Polski pokonała Bułgarię 113:84 (56:33). (PAP)

S. Oślizło trenerem GKS Katowice

Od Nowego Roku zajęciami piłkarzy beniaminka ekstraklasy — GKS Katowice, kieruje wielokrotny reprezentant kraju, jeden z najlepszych obrońców w historii polskiej piłki nożnej — Stanisław Oślizło.

Nie jest to jego pierwsza praca trenerska. Wcześniej zajmował się szkoleniem II-ligowych zespołów Sparty Zabrze i Piasta Gliwice. Ostatnio zaś, przed przejściem do Katowic, piłkarzy Carbo Gliwice. Już niedługo Stanisław Oślizło ukończy studia w katowickiej WSWF. (PAP)

Z. Boniek na liście „France Football”

Noworoczny numer „France Football” przynosi pełną dokumentację plebiscytu tego pisma na najlepszego piłkarza Europy, w którym zwyciężył Kevin Keegan. Wśród 30 sklasyfikowanych piłkarzy znalazł się jeden Polak — Zbigniew Boniek, na 21 miejscu. (PAP)

Kolejny remis hokeistów

Kolejny remis zanotowała występująca w Szwecji reprezentacja Polski w hokeju na lodzie. Tym razem drużyna polska zremisowała z zespołem Hammarby 6:6 (2:1, 0:1, 4:4).

WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO
„PZL” w Poznaniu, ul. Rokietnicka 5

ZATRUDNI ZARAZ PRACOWNIKÓW

W ZAWODZIE:

- TOKARZ
- SZLIFIERZ
- ŚLUSARZ

oraz chętnych do przyuczenia do pracy w tych zawodach.

W dalszym ciągu przyjmuje się zapisy młodocianych do nauki w zawodach:

- tokarz, szlifierz, ślusarz oraz do przyuczenia w tych zawodach.

Zakład zapewnia zamiejscowym zakwaterowanie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych WSK w Poznaniu, ul. Rokietnicka 5, p. 24, tel. 679-061, wewn. 18.

3510-K1

DIŻURY PLACÓWEK USŁUGOWYCH
w dniach 6 i 7 stycznia br.

- **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
— W. P. H. W.
ul. Paderewskiego 6, I ptr. — tel. 546-43, godz. 10—18 (przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- **USŁUGI MOTORYZACYJNE**
— P. Z. Mot. — tel. 981 (Pomoc Drogowa)
- **USŁUGI POGRZEBOWE**
— Spółdzielnia Universum,
ul. Wielka 8 — tel. 589-64, godz. 10—18 36-K1

praca

- **Potrzebny ogrodnik** do obcinania gałęzi jabłoni. Kornik, Świerczewskiego 17, tel. 136. 78740g
- **Zatrudnię szewca** na obu wie damskie. Informacja: Poznań, Garnarska 5 78746g
- **Przyjmę współpracownika** z gołową do produkcyjnego warsztatu ślusarskiego. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 78867g
- **Przyjmę szlifierza** - polerownika z praktyką. Obozowa 8. 78900g

nauka

- **Korepetycje** — matematyka, fizyka, chemia, biologia. Mossor, tel. 32-02-97. 78752g
- **Asystent** — korepetycje matematyki, solidne przygotowanie. Przewoźny, tel. 22-22-50. 78441g
- **Korepetycje chemii i fizyki**. Tel. 434-57 Woźniak. 78927g

kupno

- **Kupię używane szafy**. 60-492 Poznań, ul. Kutrze by 7. 78875g

przebieg

- **Kupię tokarkę** z uchwytem zaciskowym oraz wiertarkę stołową. Tel. 67-40-63. 78823g

spółdzielca

- **Kożuch damski, męski**. Tel. 22-17-98. 78436g
- **Pianino Stenway** sprzedam. Tel. 67-13-43. 78726g
- **Kożuch damski, dwuletni, bezowy (wzrost 164)** długi sprzedam. 78741g
- **Sprzedam nową polską pralkę** automatyczną, futro z piżmowców i ka rakulowe. Dąbrowskiego 144a m. 7 po godz. 18. 78772g
- **Tragarze 100** — sprzedam. Os. Plewiska, Łakowa 90. 78999g
- **Bufet witrażny** sprzedam. Tel. 527-04 (wieczorem). 78783g

lokale

- **Mieszkanie** wynajme — dwu studentom. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 78889g.
- **Zamienię mieszkanie** M-3, Wrocław na podobne w Poznaniu. Zgłoszenia Poznań, tel. 731-72. 78865g
- **Pracownik naukowy** poszukuje samodzielnego mieszkania na 2 lata. Tel. 757-23 godz. 8—14.30. 78279g
- **Mieszkanie własnościowe** M-3 kupię. Tel. 673-352. 78825g
- **Młode małżeństwo**, członkowie SM poszukuje mieszkania. Tel. 628-56 wieczorem. 78869g
- **Przyjmę małżeństwo** bez dzieci na pokój. Obornicka 292. 78881g
- **Studentka** poszukuje komfortowego mieszkania. Tel. 595-04. 78903g
- **Gnieźno! Do wynajęcia** M-2, 2-pokojowe komfortowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 78911g
- **Samotny pracujący** poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 78917g

nieruchomości

- **Pilnie kupię działkę** 0,5 ha — Szczepankowo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 78891g.
- **Sprzedam piętrowy willi**, ogródkiem, na Solcu. W rozliczeniu może być mieszkanie własnościowe M-3 lub M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 78852g
- **Sprzedam działkę** 0,5 ha z plantacją truskawek, z domkiem. Paczkowo. Polna 1. 78933g

rozne

- **Ekspresowe szycie** spodni poleca Tadeusz Marcin kowski, Dębowa 35 m. 2 (Dziebiec). 78320g
- **Tapetowanie, malowanie**. Borowczak, tel. 746-72. 78750g
- **Tapetowanie mieszkań** materiałem własnym lub po wierzonym poleceniu WUSP, Os. Zwycięstwa 3C, godz. 14—18, tel. 703-67, Suszek. 79163g

samochody

- **Skodę 100S** rocznik 1972 z alternatorem sprzedam. Ułańska 22B m. 7, tel. 66-54-53. 78795g
- **Zuka skrzyniowego** sprzedam. Trzebiński, Piewiska, Stawna 6. 78405g
- **Fiata 125p combi** w wersji francuskiej sprzedam. Urbanowska 41, Poznań. 78756g
- **Fiata 126p, 650** nowego sprzedam. Malak, 62-100 Wągrowiec, Wyzwolenia 28. 78775g
- **Fiata 126p, rocznik 1977** sprzedam. Ostroga 4. 78783g
- **Fiata 125p przebieg 76 000** km sprzedam. Tel. 780-734. 78320g
- **Fiata 126p** fabrycznie nowego sprzedam. Poznań, tel. 735-92 po godz. 18. 78837g
- **Pilnie sprzedam** Fiata 126p, rocznik 1975. Telefon 422-32. 78906g

† Dnia 3 stycznia 1979 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz drogi ojciec, teści, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 89, śp.

ANTONI SZYMKOWIAK
powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Świerkach Wielkich, pow. Środa.
W smutku pogrążona żona z rodziną

† Dnia 2 stycznia 1979 roku zmarła nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA CZUBIŃSKA
z domu Czaplicka
Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 10 na cmentarzu na Miłostowie.
Strapiona
RODZINA
Osiedle Rzeczypospolitej 84 m. 10. 39-U3

† W dniu 31 grudnia 1978 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 80 nasza ukochana babcia i prababcia, śp.

ANNA KARASIAK
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.
Pogrążona w smutku wnuczka z mężem i synkiem
40-U3

Dnia 1 stycznia 1979 roku zmarł, śp.

WŁADYSŁAW STRYGOR
ppłk. WP w stanie spoczynku
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w kościele parafialnym w Suchym Lesie w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 10, po czym nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu w Morasku.
RODZINA
37-U3

† Dnia 31 grudnia 1978 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św.

MIECZYSLAW BŁASZKIEWICZ
emerytka Narodowego Banku Polskiego
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godzinie 9 na cmentarzu na Miłostowie.
Z żalem zawiadamia opiekun sądowy
78991g

† Dnia 4 stycznia 1979 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teści, brat i dziadek, przeżywszy lat 85, śp.

WINCENTY FRANKIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godzinie 12 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążone córki z rodziną
Ul. Lodowa 4a m. 2. 79182g

† Dnia 4 stycznia 1979 r. zasnął w Bogu nasz najdroższy, niezapomniany brat, szwagier, teści, dziadek i pradziadek, śp.

STANISŁAW ŚMIERZCHAŁSKI
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.
W żalu pogrążona RODZINA
Poznań, ul. Śląska 17, Jelonek. 79201g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz Koleżankom i Kolegom VI Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu za wieniec, kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie naszej drogiej

MARI JARMOLIŃSKIEJ - BOBEK

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają
mąż i brat z rodziną
78777g

† Dnia 3 stycznia 1979 r. zmarł mój drogi mąż i przyjaciel, ukochany ojciec, brat, szwagier, teści, zięć i dziadek, śp.

WITALIS KAJKOWSKI
powstaniec wielkopolski, uczestnik kampanii wrześniowej ruchu oporu na Węgrzech.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.
Żona, dzieci i rodzina
79170g

Pogrzeb, śp.

MARTY MATECKIEJ
odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godz. 15.50 na cmentarzu junikowskim, a nie w poniedziałek.
RODZINA
79211g

† Dnia 3 stycznia 1979 r. zmarła nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

EWA FIAŁKOWSKA
z domu Glinkowska
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.
RODZINA
79210g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Współpracownikom ZUS w Poznaniu, wszystkim Kierownikom, Przyjaciółkom, Lokatorom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej

JADWIGI LARY
a także za okazaną pamięć, współczucie, pomoc oraz złożone kwiaty
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają
SIOSTRY
79162g

† Dnia 3 stycznia 1979 r. zmarł mój drogi mąż i przyjaciel, ukochany ojciec, brat, szwagier, teści, zięć i dziadek, śp.

WITALIS KAJKOWSKI
powstaniec wielkopolski, uczestnik kampanii wrześniowej ruchu oporu na Węgrzech.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.
Żona, dzieci i rodzina
79170g

Pogrzeb, śp.

MARTY MATECKIEJ
odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godz. 15.50 na cmentarzu junikowskim, a nie w poniedziałek.
RODZINA
79211g

† Dnia 3 stycznia 1979 r. zmarła nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

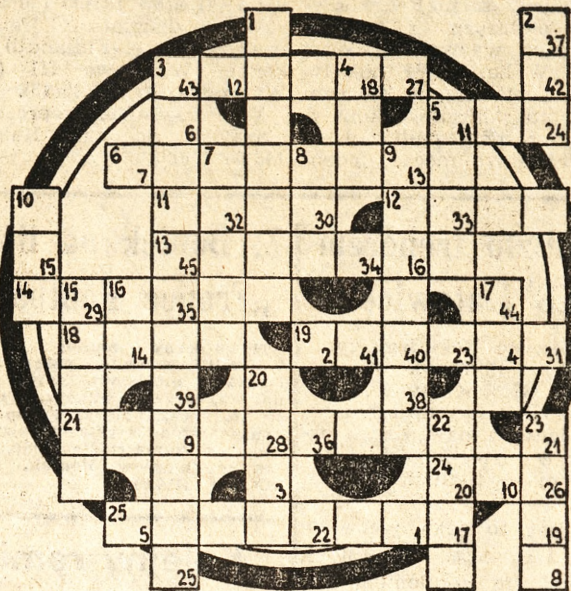
EWA FIAŁKOWSKA
z domu Glinkowska
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.
RODZINA
79210g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Współpracownikom ZUS w Poznaniu, wszystkim Kierownikom, Przyjaciółkom, Lokatorom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej

JADWIGI LARY
a także za okazaną pamięć, współczucie, pomoc oraz złożone kwiaty
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają
SIOSTRY
79162g

Bądźmy zdrowi

KRZYŻÓWKA NR 1



Poziomo: 3 — ma wielkie oczy, 5 — ...a w nim dziura, 6 — ulica odchodząca od Głogowskiej, 11 — poczekalnia na wodzie, 12 — pokarm dla drob noustrojów, 13 — uchodzi do Amazonki, 14 — jeśli zapadła, to tak się stało, 18 — z opery, 19 — trójwierzchołkowy w Tatrach Wysokich to Rysy, 21 — rekawiczka na ziemi 24 — kojarzy się z myślami nieucze sanymi, 25 — ulica, przy której znajduje się przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej.

Pionowo: 1 — restauracja na pl. Wolności, 2 — niekiedy słychać w gabinecie stonatego, 3 — hotel przy ulicy Rybaki, 4 — za paczkę otrzymamą ze Szwecji, 5 — rodzaj maczki jadalnej, 7 — nasz filtr, 8 — zboża złoci się, 9 — z blondynką, 10 — kuzyn 3 po ziomu, 15 — z abażurem, 16 — sto metrów kwadratowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43
z 9/10 grudnia 1978 r.

Hasło brzmi:
Każdy spalony papieros skracca życie o czternaście minut.
W wyniku losowania nagrody w postaci książek ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu otrzymują: Edward Nowak, Poznań; Janina Walszczyk, Poznań; Roman Barczak, Poznań; Feliks Kasprzak, Złotów; Władysław Biłska, Gniezno.
Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

17 — szkoda, że człowiek nie ma tam oczu, 20 — zjada wszystko, prócz smutku, 22 — przezroczyści lukier, 23 — do słuchania.

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 45 utworzą ostateczne rozwiązanie zadania.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 1” — czekamy do piątku, 12 stycznia 1979 r. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe brzmienie hasła, rozlosujemy 5 książek po 100 zł ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

Poprzez kraty górnego okna przesyłało się fioletowe światło, padające na sylwetkę siedzącego przy stole mężczyzny. Tą samą drogą dochodziły do niego przyprószone szelestem drzew odgłosy bijących o brzeg fal rzeki. Wiatr się chyba zerwał. Wiezień wsłuchiwał się w ten pluskot. Rozłożył zeszyt i z kieszeni wydobył ołówek. Stukając nim o blat stołu, próbował nucić jakąś melodię. Nie kończył jej, wracał do jej początku, poprawiał, zmieniał. Potem wyrwał dwie kartki. Na jednej, postępując się brzegiem zeszytu, narysował pięciolinię, każdą zaopatrzony w klucz wiolinowy. Znowu wrócił do melodii. Nucąc, kładł na papier znaki nutowe, a pod każdym sylaby słów:

Wi-sło mo-ja, Wi-sło sta-ra, co tak smut-nie ply-niesz, skąd też wo-dy naz-bie-ra-las, mów nim w mo-rzu zgi-niesz.

Teraz całą strofę zaśpiewał przyciszonym głosem. — Brzmi zupełnie dobrze — powiedział sam do siebie. Znowu popadł w zadumę. Na myśl przywołał mapę Polski, rozbitą na trzy zabory połączone jedynie biegiem największej rzeki.

Na drugiej kartce zapisał drugą strofę — odpowiedź Wisły:

Nazbierałam wody śnieżnej tam w karpacczych górach...
I na Rusi na kochanej, tam w Krakusa murach.

...Po drodze królewski Kraków. Tyle o nim opowiadała mu matka tam, w rodzinnym Borku Wielkopolskim, gdzie w 1829 r. ujrzał światło dzienne. Opowiadała także o Wandzie, co nie chciała Niemca i o królach, którzy mieszkali na Wawelu. Ojciec zaś wspominał o przysiędze Kościuski na krakowskim rynku i o rzezi ludu Warszawskiego po upadku insurekcji. A ileż tam naopowiadali wiarusi, którzy do jego rodziców wstępowała na wieczorne pogaduszki — o legionach, o księciu Józefie, o generale Dąbrowskim. To więcej interesowało malca niż kręte uliczki,

Westerny wielkopolskie

PIEŚŃ O WIŚLE

obstawione chatkami rzemieślników i kramarzy.

Z tym bagażem w pamięci odwiozł go ojciec do seminarium nauczycielskiego w Paradyżu. I tu w budynkach pocysterskiego opactwa tknęło polskością. Jego i rówieśników interesowało także powstanie listopadowe, tak tragicznie zakończone.

Po długim namyśle dopisał:

Krakowianka lżą obłana rzuciła mi wianki,
Dawniej strumień łez męczeńskich lały Warszawianki.

Odłożył ołówek, zaczął myśleć wędrować po dalszych drogach swojego życia. Po zdaniu egzaminów nauczycielskich osiadł w Trzemesznie. W każdym prawie domu żyło się tu Polską. Stąd nawet chłopcy — uczniowie gimnazjum szli do powstania. Niejednemu optakano, wielu przecież nie wróciło, lecz w pamięci starszych i rówieśników pozostali tacy, jacy wyszli — młodzi zapaleńcy, owiani snem o wolności.

Władze szkolne niewinnie patrzyły na polskiego nauczyciela z paradyskiego seminarium. Przeniosły go do Bydgoszczy, gdzie przybyłszy z głębi Niemiec spychali Polaków z urzędów, rzemiosła i handlu. Nie czuł się tu dobrze.

Kiedy zjawił się w redakcji „Nadwiślanina” w Chelmie, do której to gazety od dawna pisywał, usłyszał od jej wydawcy — Józefa Gótkowskiego:

— A może by pan pomógł mi w pracy?

Ignacy Danielewski nie namyślał się. Pożegnał się ze szkołą bydgoską i zupełnie od dał się nowej, ciekawszej pra-

cy. Sercem zaś zawładnęła uroczą córką szefa. Po roku odbył się ślub (1856). Odtąd stał się prawą ręką pryncypała. W 1857 r. zaczął wydawać dodatek do gazety pt. „Stańczyk”, w którym karcił społeczne i na rodowe przywary, potem redagował „Przyjaciela Ludu”, zamienionego następnie w „Przyjaciela”.

Policja szczególnie na oku miała Gótkowskiego i jego zięcia, którego za niejednego artykułu — to za obrazę władz, to za nieprawomyślność — osadzała w celi i to nie w Chelmie, lecz tak jak teraz — w Toruniu, w więzieniu zbudowanym blisko Wisły.

Teraz ta rzeka w sąsiedztwie jakoś inaczej mu szemrała. Może dawniej nie zwrócił na to uwagi, albo nie umiał zrozumieć. Machnął ręką, jakby chciał odpuścić natrętne myśli. Pisał dalsze strofy, proste, prawie naiwne, sentymentalne, rytmiczne, jakby je dyktowały uderzające o brzeg fale Wisły:

I tak płynę dniem i nocą, wkoło mnie tak smutnie,
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle,
dzisiaj tak okrutnie.

Przerwał. Na korytarzu rozległy się jakieś kroki i w drzwiach zagrzętał klucz:

— To ja, panie Danielewski — zamajaczyła w półmroku sylwetka strażnika. — Mam dyżur, więc z ciekawości. Może coś potrzeba...

— Przestraszyłeś mnie. Mam prośbę. Oddaj te kartki komuś z naszego chóru. Ale nie mów o tym nikomu! Rozumiesz...

— Może pan na mnie liczyć.

Po kilku dniach wieczorem, kiedy w ciszy szumem fal Wisła dawała znać o sobie, nagle zerwał się donośny śpiew chóralny:

Wisło moja, Wisło stara...

Ignacy Danielewski podniósł głowę do góry, w stronę krat więziennych. Słuchał i coraz bardziej ogarniało go wzruszenie. To przecież jego pieśń!

Na drugi wieczór znowu się powtórzyła, ale nagle się urwała. Słychać było bieganinę i niemieckie przekleństwa. Interweniowali żandarmi. Odtąd pilnowali terenu przywiezienia, aby chór nie odważył się zaśpiewać jeszcze raz tej „wrednej pieśni”. Było to w roku 1862.

Danielewski do 1872 r. po teściu kierował drukarnią i gazetą. Po jej sprzedaniu przeniósł się do Torunia, gdzie współpracował z „Gazetą Toruńską”, przemawiał na polskich wiecach, docierał na Warmię i Mazury. Sercem oddał się sprawie oświaty ludu i walce o zachowanie polskiej kultury. Nie znał odpoczynku.

W 1907 r. święta gwiazdka w jego rodzinie były bardzo smutne. Weteran pracy wśród ludu, 78-letni Ignacy Danielewski w przeddzień wigilii rozstał się z najbliższymi i z tym światem.

Napisał wiele artykułów, gawęd, powiastek, lecz życie ich było krótkie. Jedynie pieśń o Wiśle, którą skomponował w celi więziennej, okazała się trwałą. Rozeszła się po całej rozdarłej na części Polsce.

JÓZEF PIEPRZYK

To także schronienie



Fot. — CAF

NA EKRAŃACH

KIN

„PRZEŁOMY MISSOURI” — to western produkcji USA (1976) w reżyserii Arthura Penna z udziałem Marlona Brando i Jacka Nicholsona. Aktorzy otrzymali tu od reżysera znaczną swobodę w kształtowaniu akcji i kreowaniu przez siebie postaci, stąd też krytycy zgłosili sporo zastrzeżeń do tej nie we wszystkim westernowej opowieści. Akcja filmu toczy się w „nietypowym” miejscu Dzielnicy Zachodu, w rolniczej Montanie, gdzie nie była farmerów hodujących bydło ani kowbojów,

a mieszkańcy tych okolic nie bardzo umieli strzelać. Zauważono jednak, że autorzy, pozbawiając film westernowego kontekstu, zbliżyli go do współczesności (od należono np. charakterystyczną dla poprzedniego dzieła Penna „W mroku nocy” nutę pesymizmu i rozczarowania panującą w amerykańskiej sztuce ostatnich lat). Główny jednak nurt recenzji pomija te „głębie”. — „Kłopot z „Przełomami Missouri” polega na tym — wyznał jeden z krytyków — że widz zostaje w pierwszej chwili oszołomiony zewnętrznymi atrybutami bogactwa, aby wkrótce poczuć się postawionym przed puszką. Penn zrobił swoje. Brando swoje, Nicholson swoje. Zupełnie jakbyśmy mieli do czynienia z przedsięwzięciem, w którym każdemu chodzi tylko o zagarnięcie dla siebie maksimum udziałów...” (kos)

MODA

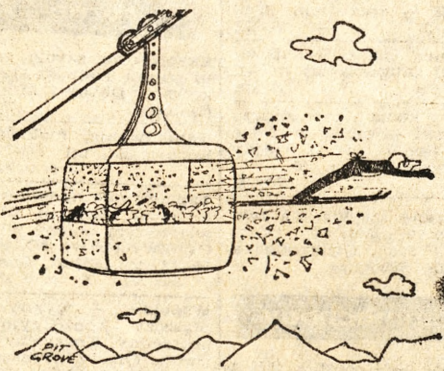


NA KARNAWAŁ

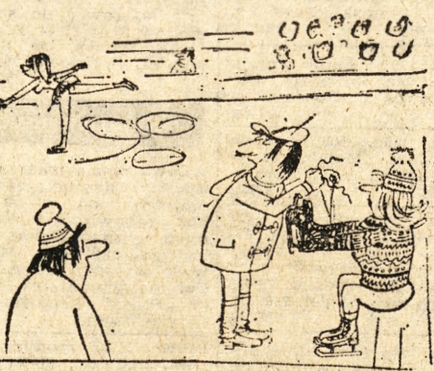
Grażyna Hasełką proponuje kreację na karnawał we bale: spódnica w stylu hiszpańskim z taffy połączona z koronką, koronka w bluzeczka na wązkie ramiączkach. Całości dopełnia toczek z modną wólką.

CAF — fot. Ratkiewicz

Zimowe rozrywki

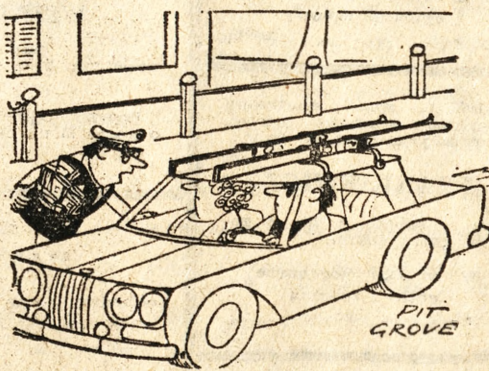


To jest absolutny rekord skoczni!



— Moja żona nie czuje się jeszcze zbyt pewnie na lodowisku.

Bez słów



— Czy państwo życzą sobie, tak jak w ubiegłym roku, by poczę kierować wprost do szpitala w Cortinie?



— Szkoda, w momencie gdy doszliśmy do stacji wyciągu musimy wracać, bo nie zdążymy na pociąg do domu...

JAKIE NOSIĆ FUTRA

Propozycja Zakładu Doświadczalnego Futrzarstwa w Krakowie dotyczy odkrycia ze skór szlachetnych, których technologię wypracowania opracowuje ta placówka dla całej branży w kraju. Jak wiadomo, polskie futra cenione są w wielu krajach. Można oczekiwać, że i model przedstawiiony na zdjęciu spodoba się nie tylko naszym paniom.

CAF — fot. Sochoł